CENA EGZ. 20 GR.

DZIEŃ POLSKI

REDAKCJA
ADMINISTRACJA
WARSZAWA, SZPITALNA 1
TEL. RED. 630-54. ADM. 649-04

CZYTAJCIE DZIŚ:

POLSKA PRZYSTĘPUJE DO PAKTU FRANCUSKO-ANGIELSKIEGO

W NIEMCZECH CORAZ GORĘCEJ

№ 198. WARSZAWA, Wtorek 19 lipca 1932 r. Rok IX.

Z OSTATNIEJ CHWILI

NOTA POLSKA W SPRAWIE PRZYSTĄPIENIA DO „ACCORD DE CONFIANCE"

LONDYN (Tel. wł.). Dowiadujemy się, że ambasador Skirmunt złożył w Foreign Office notę rządu polskiego, zawierającą oświadczenie, iż Polska gotowa jest przystąpić do francusko-angielskiego „accord de confiance".

PARYŻ (PAT). Cała prasa podaje bez komentarzy wiadomość Reutera z Londynu o nocie, skierowanej przez rząd polski do Foreign Office w sprawie przystąpienia do układu o zaufaniu.

LONDYN (PAT). Prasa angielska zamieszcza narazie bez komentarzy wiadomość o gotowości Polski przystąpienia do anglo-francuskiego układu konsultatywnego.

Treść końcowej rezolucji rozbrojeniowej

GENEWA (PAT). — Agencja Havasa podaje: obecność całej delegacji francuskiej w Genewie umożliwiła doprowadzenie do końca pierwszej fazy prac konferencji rozbrojeniowej. Ustalone obecnie porozumienie opiera się na wstępie do rezolucji końcowej, który zawiera dwie zasady, wysunięte przez delegację francuską. Pierwsza z nich zmierza do istotnej redukcji całokształtu zbrojeń lądowych, morskich i powietrznych, druga zaś głosi konieczność zmniejszenia wydatków. Konferencja godzi się na ograniczenie tonażu czołgów, zniesienie wojny chemicznej, bakterjologicznej i ogniowej, oraz na kontrolę zbrojeń przez komisję, obdarzoną dostatecznie szerokiemi pełnomocnictwami. Natomiast w dalszym ciągu toczy się dyskusja nad sprawą lotnictwa i artylerji ciężkiej. Francja domaga się utrzymania samolotów bombardujących, które używane być mogą jedynie na polu walki, oraz uniemożliwienia używania aparatów cywilnych do celów wojskowych. Żąda również zmniejszenia kalibru artylerji lądowej. Druga część projektu rezolucji omawia przygotowania do wznowienia prac konferencji po ferjach. Wśród tych spraw, znajduje się zagadnienie ograniczenia zbrojeń za pomocą redukcji wydatków budżetowych, oraz sprawa rozciągnięcia tych ograniczeń na wszystkich, do czego Francja przywiązuje szczególne znaczenie, ponieważ sama wystąpiła z inicjatywą w tej sprawie, nie czekając na decyzje genewskie.

Rewelacje anty-papenowskie „Germanji" i „Vorwaertsu"

BERLIN (PAT). Na dowód istnienia bliskich stosunków pomiędzy rządem Rzeszy a narodowemi socjalistami oraz zobowiązania się hitlerowców do tolerowania gabinetu kanclerza von Papena na określonych warunkach, prasa centrowa ogłasza dzisiaj przebieg rozmowy, jaką miał w dniu 3 czerwca b. r. kanclerz z przedstawicielem frakcji centrowej w sejmie pruskim. W czasie tej rozmowy, dotyczącej utworzenia rządu w Prusach, von Papen przedstawił złożone mu na piśmie przez narodowych socjalistów dwa warunki, na podstawie których gotowi byliby oni utworzyć z centrum i niemiecko-narodowymi rząd w Prusach. Pierwszy warunek przewidywał objęcie przez hitlerowców stanowiska premiera, ministra spr. wewn. i jeszcze kilku innych tek. Drugi warunek domagał się zaprzestania przez centrum opozycji w stosunku do rządu von Papena. Pomimo, iż kanclerz zwrócił się do narodowych socjalistów o odstąpienie od drugiego warunku, ci uparcie przy nim obstawali.

Na podstawie tych faktów „Germanja" konkluduje, iż hitlerowcy nie mogą wypierać się tolerowania rządu von Papena, który mógł na tej podstawie utrzymywać w Lozannie, iż mówi w imieniu „całych narodowych Niemiec".

Równocześnie z opublikowaniem tych danych „Vorvaerts" donosi, że prezydent Reichstagu, social-demokrata Loebe, oświadczył na jednem ze zgromadzeń, iż potwierdzono mu z ust wysokich urzędników republiki niemieckiej, iż partja narodowo-socjalistyczna wyraźnie przyrzekła tolerowanie gabinetu Papena.

Zapowiedź czerwonych wyborów

LIPSK (PAT). W Lipsku demonstrowało w niedzielę pod hasłem walki z faszyzmem około 60.000 komunistów. Pochód przeszedł również koło konsulatu polskiego, przed którym wznoszono wrogie okrzyki. Do zebranych na placu Targów tłumów przemówił przywódca komunistów saskich, atakując przedewszystkiem rząd v. Papena, oraz narodowych socjalistów, którym proletarjat niemiecki wypowiada walkę bezwzględną. Dzień 31 lipca — oświadczył jeden z mówców — będzie dniem czerwonego tryumfu, albo naszej zagłady. Zwyciężyć musimy.

Manifestacja miała przebieg względnie spokojny. Do drobniejszych starć doszło jedynie na przedmieściu. W środy, czwartki i piątki obowiązuje zakaz pochodów demonstracyjnych.

Rokowania z wierzycielami prywatnymi Austrji

WIEDEŃ (PAT) Dzienniki wiedeńskie donoszą, że wczoraj rozpoczęły się ponownie rokowania między rządem austrackim a wierzycielami zagranicznymi Austrjackiego Zakładu Kredytowego. Imieniem rządu austrjackiego prowadzi rokowania minister oświaty, dr. Rintelen. Wierzycieli zagranicznych reprezentuje delegat angielski Kindersley. Podstawą rokowań jest oferta rządu austrjackiego, wedle której gotów jest on w pierwszych 10 latach płacić rocznie 5 miljonów szylingów, w następnych zaś latach po 20 miljonów szylingów rocznie.

ZNOWU REWOLUCJA

LIMA (PAT). W Huaras wybuchnął ruch rewolucyjny. Powstańcy zajęli miasto, lecz zostali wyparci przez wojska rządowe.

DEKRETY ROLNICZE

Dziś odbyła się w Prezydjum Rady Ministrów ostateczna konferencja w sprawie uzgodnienia czterech projektów dekretów rolniczych, a mianowicie: 1) o zapobieganiu trudnościom płatniczych; 2) o urzędach rozjemczych; 3) o lichwie pieniężnej na wsi; 4) o segregacji hipotek przy parcelacji oddłużeniowej.

Jak słychać, projekty powyższe Rada Ministrów załatwi definitywnie na jednem z posiedzeń jeszcze w bieżącym tygodniu.

ZNALEZIENIE APARATU HAUSNERA

PARYŻ (PAT). Z La Corogne donoszą: Dostrzeżono na morzu szczątki hydroplanu Stanisława Hausnera pod 42 stop 21 min. szerokości północnej, 24 stopni długości zachodniej. Prąd niesie hydroplan w kierunku południowym. Okręty, znajdujące się w pobliżu aparatu Hausnera otrzymały rozkaz wydobycia go z wody.

ZMIANY NA PLACÓWKACH ZAGRANICZNYCH

Konsulem generalnym w Królewcu mianowany został dotychczasowy konsul w Wiedniu, p. T. Morawski. Na jego miejsce idzie dotychczasowy naczelnik wydziału kontroli zagr. w M. S. Z. p. A. Dunajewski. Na radcę ambasady w Ankarze, mianowano radcę Dubicz-Pentera. Dotychczasowy radca, p. Gawroński odwołany został do centrali. P. Leon Orłowski mianowany został radcą ambasady w Londynie.

WIELKIE MANEWRY ARMJI WŁOSKIEJ

RZYM (PAT). Rozporządzeniem ministra wojny, generała Gazzery, wielkie manewry armji włoskiej wyznaczone zostały na trzecią dekadę sierpnia i odbędą się w rejonie górskim Apeninów Umbro-Marchijskich. W manewrach weźmie udział 40 do 50.000 ludzi, z czego 20 tys. rezerw, powołanych do służby na okres manewrów.

ESKADRA ANGIELSKA W TRYJEŚCIE

TRYJEST (PAT). Przybyła tu pod komendą wice-admirała Bochouse'a eskadra angielskiej marynarki śródziemnomorskiej, wizytująca porty północnego Adrjatyku. Statki wojenne angielskie zabawią w Tryjeście kilka dni.

W LAPPO

HELSINGFORS (PAT). W Lappo odbyła się uroczystość celem uczczenia rocznicy bitwy pod Lappo w wojnie rosyjskiej. W czasie uroczystości nastąpiła gwałtowna demonstracja chłopów lappowskich przeciw ministrowi spraw wojskowych Lahdensuo, w chwili, gdy wstępował na mównicę celem wygłoszenia przemówienia okolicznościowego. Demonstracja świadczy dobitnie o burzliwych nastrojach ludności ostrobotnijskiej.

HITLEROWCY PRZEPRASZAJĄ

BERLIN (PAT). Przewodniczący frakcji narodowych socjalistów Kube wycofał z sejmu pruskiego wniosek, zgłoszony przeciw wiceprezydentowi policji Weisowi. Kube nadesłał przytem list, w którym przeprasza wiceprezydenta, jak również i panią Weisową z racji wysunięcia uchwalających zarzutów we wspomnianym wniosku.

KATASTROFA SAMOCHODOWA

Na szosie między Lesznem a Gostyninem wjechał samochód ciężarowy z Poznania na kupę żwiru, a następnie stoczył się do rowu, wpadając w gromadę siedzących tam kobiet. Jedna z nich poniosła śmierć.

SAPERE AUSO!

Publikacja księdza prałata Wojnarowskiego, ogłoszona w lwowskim dzienniku ukraińskim „Diło", p. t. „Sproba polsko-ukraińskoho zamyrennia w 1921 roci", wywoła niewątpliwie poważne zainteresowanie w kołach ukraińskich patrjotów na Rusi Czerwonej. Sprawa, jaką porusza, a mianowicie podjęcie przez rząd polski we wrześniu r. 1921 poważnej próby uregulowania na szerokiej płaszczyźnie wzajemnych stosunków polsko-ukraińskich drogą porozumienia, i udaremnienia tej próby przez emigracyjny rząd zachodnio-ukraińskiej Republiki pod przewodnictwem d-ra Eugenjusza Petruszewicza jest znana polskim kołom politycznym, choćby z szeregu publikacyj niżej podpisanego*).

Poraz pierwszy jednak porusza się te dzieje na łamach poważnego ukraińskiego organu, przez poważną osobistość ukraińską, która w nich odegrała doniosłą konstruktywną rolę, osobistość, która należy do tego nielicznego, niestety, grona patrjotów ukraińskich, co mogą bez przechwałki powiedzieć o sobie, że byli *sapere ausi*.

Sprawa „Galicji Wschodniej" wchodziła latem 1921 roku w ostatnie rozstrzygające stadjum swego rozwoju, dojrzewało jej załatwienie w myśl życzeń polskich, a na przeszkodzie stały li tylko osobiste skrupuły, a raczej tylko miłość własna ówczesnego premjera brytyjskiego, p. Lloyd George'a, który, ułożywszy sobie, że ludność Galicji Wschodniej pragnie połączenia z Rosją, nie chciał zbyt szybko wycofywać się z raz zajętego tak stanowczo stanowiska. Mocarstwa jednakowoż pragnęły uczciwie pozbawić „zachodnich Ukraińców" wszelkich złudzeń, jakoby to ich dażenie do samodzielności stało na przeszkodzie załatwieniu sprawy wschodnio-galicyjskiej. W lipcu 1921 r. Konferencja Ambasadorów powzięła uchwałę, stwierdzającą, że przebywający na emigracji w Wiedniu rząd „zachodnio-ukraińskiej republiki" nie jest rządem i nie może być uważany za przedstawicielstwo ludności lub terytorjum Galicji Wschodniej. Zdawało się, że uchwała jest chyba dostatecznem memento dla zachodnich Ukraińców, że rozwój dziejów nie pracuje na rzecz zachodnio-ukraińskiej republiki. Z tego założenia wychodząc, rząd polski, zgodnie z wielką tradycją polityczną Rzeczypospolitej, postanowił podjąć próbę uregulowania warunków współżycia polsko-ukraińskiego drogą porozumienia. Nie chodziło tu jedynie o „sprawę Galicji Wschodniej", bo ta z dniem każdym zbliżała się do rozwiązania na naszą korzyść, a była już na tyle przesądzona, że inne rozwiązanie, niż w duchu interesów polskich, było już poza sferą praktycznych możliwości. Z możliwością a nawet wysokiem prawdopodobieństwem odrzucenie polskiej propozycji przez p. Petruszewicza liczono się poważnie w Warszawie; jeżeli mimo to rząd próbę porozumienia podjął, pochodziło to stąd, że niepowodzenie jej w niczem nie pogarszało szans załatwienia sprawy Galicji Wschodniej w bezpośredniem porozumieniu z mocarstwami, a ponad głowami Ukraińców. Powodzenie zaś jej nietylko że załatwiało sprawę galicyjską, ale znakomicie odciążało nasze barki w otwartych jeszcze podówczas sprawach, jak śląska i wileńska. Nie było zatem ani gry, ani ryzyka, była uczciwie i rzetelnie podjęta próba zakończenia bratobójczej walki pokojowo bez zwycięzców i zwyciężonych, szanującym honor i zabezpieczającym interesy stron obu.

Dr. Petruszewicz suggestje polskie odrzucił a limine. Są czasem sytuacje, kiedy honor każe raczej zginąć, niż wdać się w układy, gest ks. J. Poniatowskiego żyć będzie wiecznie w pełnej czci pamięci Polaków. Liczyliśmy się tedy z tem, że i dr. Petruszewicz w rozpaczliwej sytuacji zechce Bogu tylko oddać sztandar suwerennej „Ukrainy Zachodniej". Gdyby się tak było stało, zrozumielibyśmy jego stanowisko i żaden Polak napewno głosuby przeciw niemu nie podniósł. Lecz dr. Petruszewicz i „rząd" zachodnio-ukraiński umotywowali swe negatywne wobec naszych propozycyj stanowisko bynajmniej nie tem, że Bogu tylko oddać mogą powierzoną sobie niepodległość Zachodniej Ukrainy. Zasłonili się swoją niekompetencją, gdyż „w myśl art. 91 Traktatu w St. Germain suwerenność nad Wschodnią Galicją należy do Rady Najwyższej". Spiritus movens postępowania rządu zachodnio-ukraińskiej republiki był tedy poczwórny lojalizm wobec Anglji, Francji, Włoch i Japonji. Takiej motywacji nie spodziewaliśmy się w Warszawie. Wkrótce, po wymyśleniu tej jedynej chyba w dziejach ludzkości odpowiedzi, dr. Petruszewicz przeszedł na żołd bolszewicki. Jest to zakończenie karjery nieuniknione dla każdego polityka ukraińskiego, który nie kieruje się swoją narodową racją stanu, miłością własnego narodu, lecz nienawiścią ku Polsce. I niema w tem nic dziwnego; historja ma swoją nieubłaganą logikę, nie można usiąść na obsuwającej się lawinie i twierdzić, że się nie potoczymy w przepaść. Nienawiść ku Polsce kazała dr. Petruszewiczowi i jego ludziom wyprzeć się tego, co, zdawałoby się, było jedyną racją bytu jego i jego rządu, t. j. zachodnio-ukraińskiego sztandaru, sztandaru, który był nam wprawdzie wrogi, ale który Polska chciała uszanować. „Skrzyżowaliśmy szpady — to była stanowisko polskie — możemy więc podać sobie jako równi ręce". Na to dostała Polska odpowiedź, że wyciąga rękę w próżnię, że po drugiej stronie niema żadnego narodu, żadnej idei, że jest próżnia, a jeżeli pragnie załatwić sprawę Galicji Wschodniej, to nie potrzeba się troszczyć o zdanie Ukraińców, którzy nie mają tu nic do gadania, bo „suwerenem nad Galicją Wschodnią jest Rada Najwyższa" i ta może z tą swoją kolonją zrobić co jej się podoba!!

Wprowadzanie do polityki sentymentu jest zawsze szkodliwe, jest szkodliwe wielokrotnie, jeżeli sentyment ten jest natury niskiej i negatywnej: prowadzenie przez czerwono-ruskich Ukraińców swej narodowej polityki pod dyktatem nienawiści do Polski, doprowadziło ich w tym jaskrawym wypadku do zaprzaństwa, do wyrzeczenia się dobrowolnego prawa do stanowienia o losach własnej ziemi. Wypadek w roku 1921 jest szczególnie jaskrawy, ale nie jedyny: w roku 1924 taż nienawiść do Polaków kazała Ukraińcom uderemnić polską próbę stworzenia wyższej uczelni ukraińskiej, a i w roku bieżącym jeszcze nie dozwoliła im wziąć udziału w Targach Wschodnich, t. j. wykazać, że są poważnym czynnikiem ekonomicznym w mieście, które uważają za swoją stolicę i w kraju, który uważają za swą ojczyznę.

Nie znaczy to bynajmniej, by dyktowane nienawiścią ku Polsce poczynania Ukraińców czerwono-ruskich miały zawsze Polsce szkodzić, albo byśmy, znając psychikę ukraińskich przywódców, nie mogli ich poczynaniami kierować wedle naszego uznania. Bezwarunkowe uznanie suwerenności mocarstw nad Galicją Wschodnią przez d-ra Petruszewicza było dla nas dosyć cenne w marcu 1923 r., kiedy zażądaliśmy od mocarstw zakończenia fikcji ich domniemanej suwerenności, a przedtem jeszcze w czasie wyborów do sejmu w r. 1922, kiedy nacjonaliści ukraińscy mogli zdobyć w powszechnem głosowaniu z górą dwadzieścia pięć mandatów, co nam bynajmniej nie było na rękę. Wystarczyło, że ze strony polskiej poinformowano poufnie „rząd zachodnio-ukraiński" w Wiedniu, że nie mamy nic przeciwko udziałowi nacjonalistów ukraińskich w wyborach i pragnęlibyśmy widzieć w Warszawie upoważnionych wybrańców społeczności ukraińskiej w Galicji, by dr. Petruszewicz nakazał bojkot wyborów. Wynikiem tego było, że w marcu r. 1923 nacjonaliści ukraińscy nie mieli na szerokim świecie żadnego legitymowanego przedstawicielstwa, które mogłoby ograniczać „suwerenność" Rady Najwyższej.

Dziś po stronie ukraińskiej coraz częściej spotyka się głosy krytyki w stosunku do postępowania własnych polityków i dobrze, że tak jest. Ksiądz Prałat Wojnarowski ma głęboką słuszność, gdy mówi, że „dola narodów zależy w wielkiej mierze od ich politycznych przewodników od umiejętności przewidywania i od należytej i prawdziwej oceny sytuacji".

Nie zasiądziemy z naszymi ukraińskimi współobywatelami do okrągłego stołu, póki te mądre słowa nie staną się katechizmem narodowego ruchu ukraińskiego wewnątrz naszych granic. Do okrągłego stołu mogą zasiąść tylko równi z równymi, by mówić o konkretnych, jasno sprecyzowanych obustronnie szanowanych interesach Tam, gdzie jedna strona przynosi wielka myśl państwową, tradycję i poczucie odpowiedzialności, druga zaś li tylko nienawiść prowadzącą do zaprzaństwa własnej racji stanu i samobójczego wyrzeczenia się prawa do własnej ziemi, nie może być równości. Społeczeństwo ukraińskie na Rusi Czerwonej poczyna jakby rozumieć tę prawdę. Daj Boże, by zrozumienie to poszło w głąb i byśmy raz w zetknięciu z naszymi ukraińskimi współobywatelami odczuli, że nie mamy do czynienia z zatrutą mgławicą nienawistnego sentymentu, lecz z twardą rzeczywistością jasno określonej ukraińskiej racji stanu. A tej nie potrzebujemy się obawiać. Sprzeczności interesów między nami niema.

Stanisław Łoś

*) Por. St. Łoś: „O konstruktywną politykę na Rusi Czerwonej" oraz tegoż autora artykuły w miesięczniku „Nasza Przyszłość" luty i czerwiec 1932.

Polska a francusko-angielski „accord de confiance"

KOMUNIKAT URZĘDOWY

PAT donosi:

Rząd polski przyjął z dużem zainteresowaniem do wiadomości fakt zawarcia między Francją i Anglją paktu o zaufaniu.

Jak się dowiadujemy, ambasadorowie Rzeczypospolitej w Paryżu i Londynie są w trakcie omawiania z rządem francuskim i angielskim kwestji przyłączenia się Polski do tego układu.

WYWIAD Z MINISTREM ZALESKIM

„Paris-Midi" ogłasza wywiad z ministrem Spraw Zagranicznych, Zaleskim.

Na zapytanie, co minister sądzi o układzie zaufania oraz o możliwych reperkusjach na los innych państw — niesygnatarjuszy układu — a głównie sojuszników Francji, w pierwszym rzędzie Polski, minister odpowiedział, iż — według opinji publicznej, panującej w Polsce — dobre stosunki między Francją i Wielką Brytanją leżą również w interesie Polski. Dlatego też polityka rządu polskiego była zawsze przychylna zbliżeniu francusko-angielskiemu. Łatwo można zauważyć, że, ile razy rozbieżność zapanowała między Francją a Wielką Brytanją, konsekwencje odbijały się przedewszystkiem na Polsce.

Następne pytanie, jakie redaktor „Paris-Midi" zadał, brzmiało:

— Czy układ taki, jak się przedstawia obecnie, może dać powody do fałszywej interpretacji. Zaproszenia do wstąpienia skierowane zostały do Włoch, Belgji i Niemiec. Co zamyślają zatem uczynić inne państwa?

Minister Zaleski oświadczył, iż rząd polski nie zdołał jeszcze przestudjować kwestji ewentualnego przystąpienia Polski do układu. Procedura postępowania nie została dotychczas ustalona, lecz — zdaniem ministra — opublikowany układ jest sam w sobie jasny. Zresztą i oświadczenia min. Simona w Genewie były również jasne. Minister Spr. Zagranicznych Wielkiej Brytanji stwierdził, iż układ ten jest otwarty dla wszystkich, z czego wynika, iż w kwestji przystąpienia do układu innych państw, niema żadnej wątpliwości. Wszelka inna interpretacja byłaby bezwątpienia sprzeczna z paktem Ligi Narodów, na który powołano się w artykule 1-ym układu.

Dalej redaktor dziennika francuskiego zadał pytanie, czy to, co mówi minister Zaleski, odpowiada opinji całego rządu polskiego. Wielokrotnie bowiem mówiono o istnieniu różnic poglądów między ministrem Zaleskim a wiceministrem Beckiem, który jest jakoby mniej przyjaźnie usposobiony wobec Francji.

— Co się tyczy polityki zagranicznej — odpowiedział minister Zaleski — to linja, po której idzie rząd polski, jest prosta i jednolita, co może pan podkreślić. Polityka ta nie dała nigdy powodu do jakiejkolwiek dyskusji, a co do p. Becka — ciągnie minister — który jest najbliższym moim kolegą, to zawsze byłem z nim w pełnem porozumieniu.

Na zapytanie, czy minister Zaleski nie uważa, iż wkrótce może nadarzyć się okazja stwierdzenia realnej wartości francusko-angielskiego układu zaufania, minister Zaleski odpowiedział:

— Jest to możliwe. Wartość układu będzie zależała od sposobu wykonania. Sądząc z tego, co widziałem w Lozannie, stosunki między Mac Donaldem a Herriotem zdają się zapowiadać na przyszłość jaknajpomyślniej. Według mego zdania — kontynuuje minister — negocjacje genewskie, które rozpoczną się w przyszłym tygodniu, będą pierwszą próbą solidarności tej nowej polityki.

Reasumując, należy stwierdzić, że układ zaufania może tylko wzmocnić współpracę francusko-polską.

Współpracownik „Paris-Midi" dodaje od siebie, że nie miał okazji wprawdzie rozmawiania z przedstawicielami państw Małej Ententy, lecz jest przekonany, iż poglądy ich w tej sprawie są analogiczne z poglądami ministra Zaleskiego.

NA WIDOWNI

POWRÓT MIN. ZARZYCKIEGO

Wczoraj powrócił do Warszawy z inspekcji portów Gdyni i Gdańska minister Przemysłu i Handlu, dr. F. Zarzycki.

O ROZWÓJ STOSUNKÓW GOSPODARCZYCH Z FRANCJĄ

Dn. 18 b. m. udał się do Paryża dyrektor departamentu handlowego, p. Mieczysław Sokołowski dla omówienia spraw, dotyczących obrotu handlowego pomiędzy Polską a Francją i ściślejszego zbliżenia gospodarczego obu krajów

GŁOSY I ODGŁOSY

PRZEBŁYSKI SAMODZIELNOŚCI

Istnieją w naszem życiu politycznem ugrupowania o mało znanej dla ogółu strukturze wewnętrznej. Przywódcy tych obozów, dbając usilnie o spoistość i o jednolity wygląd zewnętrzny kierowanej przez siebie partji, pilnie baczą, by nie przedostawały się do opinji publicznej jakiekolwiek wiadomości o różnicach poglądów wśród swych wybitnych członków. Stronnictwo Narodowe kieruje się oddawna taką właśnie taktyką. Nie wiemy istotnie ile kierunków i grup walczy wewnątrz stron. Narodowego o wpływy. Jedno nie ulega wątpliwości: młodzi „narodowcy“ zdradzają coraz mniej ochoty do marnowania swych sił w ślepym, dusznym zaułku polityki starych przywódców narodowo-demokratycznych. Nie kieruje ich myślami zaciekła nienawiść osobista.

Przebłyski takiej samodzielności zapatrywań można spostrzec w działalności i oświadczeniach zorganizowanej młodzieży narodowej. Dzisiejsza *„Gazeta Warszawska“* zamieściła ciekawy pod tym względem artykuł p. Kurcjusza, który jest, jak wiadomo, sztandarowym mężem zaufania stron. Narodowego wśród akademików.

P. Kurcjusz m. in. pisze:

Wielu ludziom, ze starszego głównie pokolenia, horyzont myślenia politycznego przesłoniła całkowicie i wyłącznie sanacja. Niema prawie sprawy, którejby z punktu widzenia stosunku do sanacji nie rozpatrywali. **I to wpływa na tok ich rozumowania i przewidywania przyszłości.**

Dla wielu ludzi w ten sposób rzecby można, sanacją zahypnotyzowanych, koniec dzisiejszego systemu to powrót do t. zw. epoki przedmajowej, jakiejś bliżej nieprecyzowanej „praworządności“, liberalizmu w najwyższym stopniu i parlamentaryzmu, sprawowanego przez sejm wybrany na zasadzie dotychczas obowiązującej, ultraliberalnej ordynacji.

Jakże dalekiem od takiego pojmowania przyszłości jest pokolenie wieku XX-go?

...Obecnie w odróżnieniu od pokolenia starszego, na zebraniach, wiecach, czy kongresach młodzieży coraz rzadziej się porusza sprawy dnia dzisiejszego. Coraz rzadziej się precyzuje, tyle razy już określany stosunek nasz do rządu. Coraz częściej natomiast, wybiega się myślą naprzód, snując konkretne i szczegółowe już plany prac, reform i zadań, jakie młode pokolenie w niedalekiej przyszłości podjąć będzie musiało samodzielnie, na gruzach dzisiejszego regime'u.

Wiemy, jak się tem interesują przedstawiciele władz rządowych i z jaką przykrością uświadamiają sobie swoją bezsilność.

Wiemy, że nasze stanowisko wywołuje często zdziwienie ludzi, żyjących nieustannie pod hypnozą sanacji i jej potęgi. Przekonani jesteśmy jednak, że nasz jedynie stosunek jest stosunkiem właściwym.

Błedem byłoby przypuszczenie, że pupile stron. Narodowego zbuntują się pewnego pięknego poranka i wypowiedzą posłuszeństwo swym przywódcom — „ludziom ze starszego pokolenia“. Zbyt daleko zabrnęli na drodze najmniejszego oporu; zabrnęli na skrajne stanowisko szowinizmu nacjonalistycznego. Wyraźnie o tem mówiły uchwały Młodzieży Wszechpolskiej.

Z innej strony jednak mnożą się rysy na gmachu stron. Narodowego. Starzy reprezentanci tego obozu są w tej chwili gorącymi obrońcami, byliby nawet chętnie czcicielami, ustroju parlamentarnego i niczem nie skrępowanego liberalizmu. Młodzi są „dalecy od takiego pojmowania przyszłości“; nie posiadając konkretnego programu, mówią coś jednak o „rządach elity“, która nie wyłoni się przecież z dotychczasowej ultraliberalnej ordynacji wyborczej.

Stron. Narodowemu zagraża niebezpieczeństwo. Nie wiemy czy może sobie ono pozwolić na taką różnicę poglądów w swem łonie. Co jednym nie szkodzi — innych może uśmiercić.

C.

Przyjęcie Turcji do Ligi Narodów

Zgromadzenie Ligi przyjęło jednogłośnie Turcję do Ligi Narodów. Po wprowadzeniu delegatów tureckich przewodniczący Hymans wygłosił przemówienie powitalne, stwierdzając, że przystąpienie Turcji do Ligi stanowi krok naprzód do osiągnięcia uniwersalności Ligi oraz do zagwarantowania pokoju. Turecki minister pełnomocny w Bernie w odpowiedzi mówił z uznaniem o pakcie Brianda — Kellogga i oświadczył, że Turcja współpracować będzie nad zapewnieniem pokoju w miarę swych sił i środków.

Termin dorocznej sesji L. N. został wyznaczony na 19-go września.

KRONIKA ZAGRANICZNA

(Według telegramów własnych i agencyjnych)

Zakaz urządzania demonstracyj w Niemczech

DZIESIĄTKI ZABITYCH, SETKI RANNYCH

Zakaz demonstracyj partyjnych został nareszcie wydany przez rząd Rzeszy z powodu krwawego żniwa ostatnich tygodni, zwłaszcza wobec zgrozę budzących wypadków w Altonie. Prasa republikańska uważa zakaz za spóźniony.

Zarząd centrum zażądał od prezydenta Hindenburga, jako wybranego m. in. głosami tego stronnictwa, ochrony przed terrorem hitlerowców, zwłaszcza przed szkalowaniem kościoła katolickiego z powodu odmowy pogrzebu kościelnego katolikom hitlerowcom, jak wiadomo, obłożonym ekskomuniką.

Wszystkie ugrupowania umiarkowane oraz socjaliści, żądają od Hindenburga przywrócenia zakazu noszenia mundurów partyjnych i rozbrojenia bojówek. Prez. Hindenburg nie raczył zareagować na te liczne protesty i żądania. Jest mowa o ogłoszeniu stanu wyjątkowego.

Prasa prawicowa zrzuca winę za zaburzenia wyłącznie na komunistów, żądając rozwiązania ich partji. Komuniści urządzili dziś strajk w Berlinie.

Pruski min. spr. wewn. Severing osobiście przeprowadził śledztwo w Altonie, gdzie m. in. został ciężko ranny b. urzędnik konsulatu R. P., Pluciński. Ogółem zginęło tam 14 osób, rannych jest przeszło 100.

Mimo zakazu demonstracji, w Berlinie próbowano urządzać manifestacje, co jednak policja udaremniła. Doszło do zaburzeń w szeregu miejscowości śląskich, bawarskich i nadreńskich, m. in. w Lipsku, gdzie jest kilku zabitych i wielu rannych, m. in. poseł hitlerowski, Alger. Rząd Rzeszy zagroził wobec tego stawianiem podżegaczy przed sądami doraźnemi i rozstrzelaniem osób, schwytanych z bronią w ręku.

Hitler zaprotestował przeciwko używaniu policji konnej w Królewcu do utrzymywania porządku na ulicach, twierdząc, że bojówki hitlerowskie do tego wystarczyłyby i że policja je... szykanuje. Chce on w tej sprawie odwiedzić prez. Hindenburga w Neudeck!

LIGA NARODÓW

MIĘDZYNARODOWA KOMISJA WSPÓŁPRACY INTELEKTUALNEJ zebrała się w Genewie na swą doroczną sesję. W pracach komisji bierze udział **p. Curie-Skłodowska,** która jest wice-przewodniczącą komisji.

FRANCJA

ZGON JUSSERAND'A, b. ambasadora Francji w Stanach Zjednoczonych, wielkiego przyjaciela Polski i wielce zasłużonego w dziele zwycięstwa Francji, wywołał powszechny żal.

KLĘSKA ŻYWIOŁOWA nawiedziła południe Francji. Marsylja, Nicea, Sete, Cotte, Aldecuas i t. d., zostały częściowo zalane wodą. Grad i pioruny poczyniły ogromne szkody. Są ofiary w ludziach.

NIEMCY

ZANIEPOKOJENIE Z POWODU OŚWIADCZENIA HERRIOTA, złożonego w Izbie w dyskusji z posłem Marin, w niemieckich kołach politycznych jest b. wielkie. Uznanie przez Herriota porozumienia lozańskiego za prowizorjum, uzależnione od uregulowania długów wobec Ameryki, uważane jest za sprzeczne z jego oświadczeniem w czasie konferencji oraz za niezgodne ze stanowiskiem, jakie zajęli w Lozannie i angielskiej Izbie Gmin Mac Donald i Chamberlain. Wspomniane koła wyrażają ubolewanie, że Herriot tem oświadczeniem osłabi moralny wpływ, jaki konferencja lozańska mogła wywrzeć na ogólne życie gospodarcze.

NOWY DYREKTOR M. B. P. BUTLER, przybyły do Berlina **z oficjalną wizytą,** odbył konferencję z kanclerzem Rzeszy i z ministrami spraw zagranicznych i pracy. „Vorwaerts“ ogłasza optymistyczne wywody Butlera na temat **realizacji wielkich robót międzynarodowych,** sprawy skrócenia czasu pracy i zagadnienia zwalczania bezrobocia.

ECHA ZAMACHU NA PREZESA BANKU RZESZY. Wczoraj przed sądem ławniczym w Berlinie rozpoczął się proces przeciwko adw. Roosenowi i Kertscherowi, sprawcom dokonanego przed 3 miesiącami zamachu na prezesa banku Rzeszy, Luthera.

IRLANDJA

ARCYBISKUP DUBLINA KARDYNAŁEM? Arcybiskup dr. Edward Józef Byrne, otrzyma podobno kapelusz kardynalski. Arcybiskupem został on mianowany w roku 1921 przez papieża Benedykta XV. W ten sposób miałaby Irlandja dwu kardynałów, gdyż arcybiskup z Armagh, prymas Józef Mac Rory, należy do kolegjum kardynalskiego.

REPRESJE CELNE PRZECIW ANGLJI zostały przez senat przyjęte w drugiem czytaniu bez głosowania.

RUMUNJA

WYBORY DO SEJMU potwierdziły przewidywania co do **zwycięstwa stronnictwa narodowo-chłopskiego,** które uzyskało **277 mandatów z ogólnej liczby 387.** Stronnictwo liberalne, którego przywódcą jest b. minister Duca, uzyskało 28 mandatów, stronnictwo chłopskie Lupu — 12 mandatów, odłam stronnictwa liberalnego Jerzego Bratianu — 13 mandatów. Stronnictwa socjal-demokratów, węgierskie i ligi antysemickiej uzyskały po parę mandatów. Stronnictwo Averescu, grupa unji narodowej, pozostająca pod kierownictwem prof. Jorgi i b. ministra Argetoianu, jak również parę mniejszych ugrupowań, nie będą reprezentowane w parlamencie, nie uzyskały bowiem 2 proc. głosów ogólnej liczby głosujących, jak tego domaga się ustawa wyborcza.

Opozycja uważa swoją klęskę za spowodowaną terorem wyborczym partji rządowej i presją administracji. Charakterystyczne jest zupełne pozbawienie mandatów rządzącej poprzednio unji nar. prof. Jorgi.

WŁOCHY

ANTYFASZYSCI. Policja włoska aresztowała bandę dostawców materjałów wybuchowych dla terorystów antyfaszystowskich we Włoszech. W szopach, należących do jednego z nich, Lebana, znaleziono 1.070 kg. materjałów wybuchowych rozmaitego rodzaju oraz szereg granatów ręcznych, zebranych na pobojowiskach. Leban dostarczył materjałów wybuchowych niedawno rozstrzelanemu teroryście Bovone.

NORWEGJA

O INTERWENCJĘ TRYBUNAŁU HASKIEGO zwrócił się rząd **w związku z zatargiem duńsko-norweskim o sporne tereny na Grenlandji;** rząd duński w dniu 14 b. m. zakwestjonował podstawy prawne okupacji norweskiej w Grenlandji południowo-wschodniej. Rząd norweski prosi, aby Trybunał zgodnie z obowiązującemi zasadami odwołał się do rządu duńskiego, wzywając do zaprzestania jakichkolwiek aktów gwałtu w stosunku do emigrantów norweskich na spornem terytorjum i traktowania ich, jako „uciążliwych cudzoziemców“.

Rząd norweski w tym roku także, jak zwykle, wydał swoim organom w Grenlandji polecenie jaknajlepszego obchodzenia się z tamtejszymi wychodźcami duńskimi; zaznacza on, że zatarg sam przez się wygaśnie, jeżeli rząd duński oświadczy wobec Trybunału, że gwałtowne wystąpienia z jego strony ustaną.

MAROKKO

ZAMACHY BOMBOWE W TANGERZE, powtarzające się od kilku dni w związku z strajkiem murarzy, spowodowały ostre zarządzenia zarządu międzynarodowego przeciwko szerzącej się agitacji komunistycznej.

CHINY

KOMISJA ANKIETOWA L. N. powróciła do Pekinu z Tokio. W Mandżurji powstał **poważny konflikt pomiędzy Anglją a rządem mandżurskim z powodu usuwania przez urzędników Anglików angażowanych przez rząd chiński z komór celnych,** przyjmowanych obecnie przez Mandżurję. Dochody z tych komór zabezpieczały dotąd długi Chin wobec mocarstw.

STANY ZJEDNOCZONE

UKŁAD, ZAWARTY POM. STAN. ZJEDN. A KANADA, przewiduje, iż rzeka Św. Wawrzyńca zostanie pogłębiona do 8 m., co **umożliwi 90 proc. wielkich staków oceanicznych docieranie do szeregu miast amerykańskich i kanadyjskich** oraz wielkich jezior. Koszty prac na międzynarodowym odcinku rzeki przekroczą zapewne sumę 200 miljonów dolarów. Niektórzy rzeczoznawcy obliczają na miljard dolarów całokształt prac. Na wykonanie zamierzonych prac, potrzebny będzie **okres 10-letni.** Dzięki pracom tym, Chicago stanie się portem morskim.

CURTIS SKAZANY ostatnio na rok więzienia **za udział w aferze porwania dziecka Lindbergha,** wypuszczony został **za kaucją na wolność.**

BRAZYLJA

ROKOSZ W STANIE SAN PAOLO nie jest jeszcze zlikwidowany, jak przedwcześnie głosił komunikat rządowy. Rokoszanie twierdzą nawet, jakoby mieli poparcie kilku innych stanów. Niemniej wojska, wierne prezydentowi Getulio Vargasowi, ze wszech stron wkraczają do stanu San Paolo, łamiąc opór rokoszan.

NIEPRZYZWOITY GENERAŁ

W różny sposób przechodzą ludzie do potomności. Czasem los lubi płatać im przy tej okazji złośliwe figle. Cała praca życia najbardziej niekiedy zasłużonego zaciera się w pamięci przyszłych pokoleń, zaś jako wspomnienie istnienia i pracy danego człowieka pozostaje tylko jakieś zabawne powiedzenie czy śmieszny krok życiowy. Taka historja zdarzyła się znanemu wiarusowi napoleońskiemu, sławnemu generałowi Cambronne. Któż z nas o nim nie słyszał. Wszak nawet Boy w swych „Słówkach" uwiecznił go:

„A Józio ze śmiechu kona
i woła: Giociu! — Cambronne'a"...

Tej pośmiertnej swojej sławy nie zawdzięcza jednak Cambronne swojej długiej, wspaniałej karjerze wojskowej, w której błyszczą dumnie nazwy wszystkich wielkich zwycięstw Napoleona. W 1805 roku zostaje on przydzielony do gwardji cesarskiej elity Wielkiej Armji. Dzieli on z cesarzem wszystkie koleje losu. W 1815 r. wraca u jego boku na czele gwardji z Elby. Na polach Waterloo broni, jak lew, cesarza, na polach Waterloo przechodzi Cambronne do historji.

A przenosi go tam odpowiedź, jaką rzuca w imieniu gwardji na propozycję poddania się, uczynioną przez Anglików. „La garde meurt et ne se rend pas". Co za wspaniała odpowiedź! Tylko, że, niestety, Cambronne jej nigdy nie wypowiedział. Stwierdza to w swej książce o Cambronnie p. Serieyx *) w sposób najbardziej autorytatywny, opierając się na licznych dokumentach. Tę piękną, dumną odpowiedź, rzuconą Anglikom, „wykombinował" w kilka lat później p. Balisson de Rougemont, zresztą bardzo zdolny dziennikarz, redaktor „Journal général".

Nasz bohater zaś, generał Cambronne, wielki służbista, ale też i wielki rubacha, odpowiedział o wiele mniej wzniośle, a o wiele bardziej prawdziwie. Tak krótko, po wojskowemu... No i dzięki temu, przeszedł do historji, dzięki temu możemy dziś czytać ciekawą, barwnie napisaną o nim książkę p. Serieyx.

Przenosi nas ona w epokę wielkiego cesarza, kiedy to, jak meteory na niebie, wyrastały nowe królestwa, kiedy karta Europy raz po raz zmieniała swój wygląd. Gdy rodziły się wielkie karjery wojskowe, powstawały olbrzymie fortuny, żołnierze w swych tornistrach znajdowali marszałkowskie buławy.

Epoka, posiadająca jakiś zaczarowany urok, który — mimo wszystko — jeszcze teraz działa, jeszcze teraz przyciąga. Więc też z zainteresowaniem śledzimy rozwój karjery generała Cambronne'a, towarzyszymy mu — wraz z autorem — w wyprawach żołnierskich, z których każda jest szczeblem w jego wojskowej karjerze.

Aż przychodzi załamanie się — Waterloo — los odwrócił swe oblicze. Cesarz zostaje wysłany na Św. Helenę, Cambronne staje przed sądem, by tłumaczyć się ze swej roli w ciągu stu dni. Otrzymuje dymisję, wycofuje się w zacisze „cywilnego" życia.

I tutaj czeka go prawdziwa porażka. Bo oto on, generał, stary wiarus, co pod sztandarami cesarza tyle lat walczył przeciw znienawidzonemu Albionowi, teraz ulega truciźnie brytyjskiej i żeni sié z Angielką. I w małżeństwie tem bardzo jest szczęśliwy. Czyż warto więc było tyle lat walczyć? Małżeństwo Cambronne'a, to tryumf „pacyfistycznego" końca nad „militarną" karjerą życia nieprzyzwoitego generała Cesarstwa.

Camelot.

*) „Cambronne" par W. Serieyx. Tallandier. Paris, 1932.

ŻNIWA W SOWIETACH

Prasa sowiecka z dnia na dzień coraz więcej udziela miejsca kwestji organizacji i przebiegowi żniw.

Według danych urzędowych sumaryczne zestawienia przedstawiają niewesoły obraz. Specjalnie źle przedstawia się sprawa niezbędnych maszyn i narzędzi. W niektórych kołchozach przystąpiono do sprzętu bez uprzedniego remontu, co już samo przez się świadczy o „sprawności".

Z innych rejonów podają wręcz anegdotyczne fakty, towarzyszące kampanji żniwnej. — oto prezes wielkiego kołchozu na zwróconą uwagę o konieczności zremontowania żniwiarek, odpowiedział, że „zrobi się — kiedy zaczniemy robotę..." Ten sam kołchoz nie posiada wideł, ani grabi. Nagół—zaledwie 30 do 40 proc. martwego inwentarza nadaje się do użytku. Tak zwane brygady robocze pracują z niską wydajnością wykonywując mniej więcej 50 proc. normalnej pracy. W Kijowszczyźnie przytem zaledwie 7 proc. kołchozów posiada wogóle plan żniwny.

To też pierwszy okres żniw ma przebieg mało pomyślny. Powszechnie notują przytem wypadki licznych kradzieży snopów i kopic z pól.

W swoim czasie pisaliśmy o niepomyślnym przebiegu kampanji siewnej, również głównie dzięki brakowi wszelkiej celowej organizacji niedostarczenia na czas zboża siewnego, brakowi traktorów i żywej siły pociągowej.

Obszar zasiewów spadł. Obecnie, znowu dzięki śmiesznie nieudolnej gospodarce biurokracji sowieckiej część zbiorów niewątpliwie zniszczeje. Coraz więc lepsze są rezultaty „dyktatury proletarjatu".

POWÓDŹ W DOLINIE INDUSU

W górach Himalajskich, w pobliżu granicy indyjsko-afganistańskiej, położone jest olbrzymie jezioro Izjak, mające 40 km. powierzchni.

Położone na głęboką doliną, zamknięte jest ono naturalną przegrodą lodową, broniącą przed katastrofą wylewu tej masy wód na niżej położone tereny.

Kilkakrotnie już jednak ta naturalna przegroda przerwała się, powodując olbrzymie kataklizmy: woda jeziora z olbrzymiej wysokości spadała w dolinę Indusu, zmiatając doszczętnie wszystko na swej drodze.

Najgroźniejsza katastrofa zdarzyła się w r. 1814, kiedy w rozhukanych falach Izjaku zginęło 40 tysięcy ludzi.

Ostatnie przerwanie przegrody nastąpiło w r. 1929, powodując kompletne zniszczenie przeszło 60 osiedli i pociągając kilkaset ofiar w ludziach.

Obecnie depesze z Szinigaru (Indje Brytyjskie) donoszą, że lodowa barjera jeziora Izjak została przerwana i że masy wodne pędzą w dolinę.

Początkowo istniały obawy, że tym razem kataklizm przybierze jeszcze groźniejsze rozmiary. Obawiano się, że potok wód zwali wielki most na Indusie i zerwie wszystkie najbliższe tamy.

Gdyby było do tego doszło, pod wodą znalazłyby się dziesiątki tysięcy km. kw. ziemi uprawnej i gęsto zaludnionej.

Na szczęście, dzięki wielkim upałom, Indus w tym roku ma mniej niż zazwyczaj wód i stosunkowo łatwo wchłania lawinę wodną, walącą z jeziora.

Straty są jednak znaczne, choć brak jeszcze szczegółów. Znaczne oddziały wojsk induskich i Czerwony Krzyż, stoją w pogotowiu, niosąc pomoc miejscowościom i osiedlom zagrożonym.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI 3)

FRANCUZ O POLSCE W XVII WIEKU

(Dokończenie)

Głównych wad dopatrywał się de Tende w stanie szlacheckim, o Polakach jako o narodzie pisywał życzliwie. Nie pominął także i Polek, które choć miały tyle swobody towarzyskiej co Francuzki, cieszyły się jednak sławą nienaganną. I one jednak lubiły przepych. Ubierały się wówczas na większych dworach już wyłącznie niemal po francusku i nie lękały się stroić w żywe barwy nawet w sędziwym wieku. Nigdy pieszo i nigdy same nie wychodziły na ulicę lub do kościoła, lecz wyjeżdżały w karocy sześciokonnej i ze starszą towarzyszką lub koniuszym, starym szlachcicem, który po wyjściu z pojazdu pod rękę musiał je prowadzić. Ogony sukni kazały nosić za sobą karłom lub służącym. A kiedy panie lub panowie wyjeżdżali nocą, kazali oświecać drogę przed karocą dwudziestu czterem hajdukom z pochodniami z białych świec woskowych.

Nie bez uznania, a nawet podziwu zaznaczał Francuz, że choć w Polsce jest zimno, to wszyscy kąpią się z zamiłowaniem i pokój z łaźnią znajduje się w każdym większym domu, a łaźnie publiczne dla ludzi pospolitych we wszystkich miastach. Zamiłowaniu temu, oraz kąpaniu dzieci dwa razy dziennie przez rok po urodzeniu, jak i niezawijaniu ich zbyt mocno przypisywał zbawienne skutki, cerę wolną od wyrzutów do starości i dobrą postawę. Stwierdzał też, iż i jedzą Polacy bardzo czysto, nie dotykają jedzenia rękami i tak są zręczni, że potrafią całego jarząbka rozdzielić na kawałki, nie zdejmując go z widelca.

Zawdzięczamy też panu podskarbiemu opis zupełnie wyjątkowy, wspomniany już na wstępie rozdział: O podróżowaniu przez polskie kraje. Zgromadził w nim syntetycznie wszystko, co o tem powinien był wiedzieć cudzoziemiec w wieku XVII-tym, a o czem my obecnie, przyzwyczajeni do całkiem innych wygód i sposobów przebywania przestrzeni, nie mamy już pojęcia. Zapoznajmy się z jego radami, które, choć niezupełnie dla kraju naszego były pochlebne, były niewątpliwie ujawnieniem istotnych jego urządzeń turystycznych, a brzmią dziś w naszych uszach jak opowieść zgoła nadzwyczajna.

— Przedewszystkiem — przestrzegał — pamiętaj mój podróżniku, że w Polsce niema gospód ani zajazdów, w których możnaby wygodnie się umieścić i otrzymać na noc łóżko. Znajdują się najczęściej w tym kraju tylko drewniane budynki, zwane karczmami, w których nieraz trzeba zająć kwaterę obok koni, krów i świń w stajni, zbudowanej z desek, źle skleconych i słomą pokrytych. Jest wprawdzie zwykle koło niej pokój lub większa izba z piecem, ale w lecie trudno ci tam będzie wytrzymać z powodu much, pcheł i pluskiew, oraz niemiłego zapachu. Nikt tam okna nie otworzy, choćby było, nie wiem jak gorąco. Wobec tego przejezdni wolą w lecie sypiać w stajni razem z gospodarzem, jego dziećmi i wszystkiemi zwierzętami domowemi w pobliżu beczki z kiszoną kapustą, do której zapachu stali mieszkańcy już się przyzwyczaili.

Jeśli chcesz tego uniknąć, a podróżujesz w lecie, to nocuj w stodole na świeżem sianie.

Gdy wybierasz się do Polski, weź też z sobą pojazd dwukonny, cienki materac i całą pościel, które załaduj w worek i używaj go jako poduszki na siedzeniu. Trzeba też zaopatrzyć się w sześć lub osiem flaszek z winem, piwem i wódką, w kosz z chlebem, pieczenią i świecami. Wypada również mieć z sobą owies dla koni i smar na koła. Zapas ten odnowić możesz tylko w miastach, które są od siebie bardzo odległe.

Gdy to wszystko z sobą zabierzesz, nie obawiaj się wielkich wydatków. Kwatera kosztuje mało. Przypuszczam nawet, że dlatego w gospodach niczego nie można dostać, że przejezdni nie są przyzwyczajeni płacić za to, co dostaną. Obcemu dostarczą wszystkiego chętnie, ale ponieważ jeździ ich mało, więc i w karczmach niema zapasów, wobec czego gospodarz biegnie, po co potrzeba, do dworu.

Pan de Tende nie znał jednak całej Rzeczypospolitej. Uważał, iż jest równie bez gór i kamieni. Dróg widocznie za złe wówczas nie uważał, gdyż zapewniał cudzoziemca, iż łatwo będzie podróżować i w powozie zaprzężonym w dwa konie, powinien tylko uważać na mosty które są liche i źle utrzymane. Mówił też, iż niektórzy Polacy, nawet szlachta, sami kolaską powożą. W ten sposób podróż mało ich kosztuje. Inni jeżdżą konno. Zabierają z sobą materac gruby na palec a szeroki na półtorej stopy. Składają go w pół i kładą pod siodło. Gdy przybędą do gospody, kupują chleb, piwo i trochę owsa. Wówczas cały nocleg kosztuje ich zaledwie pięć do sześciu groszy, a podróż na sto mil i więcej zaledwie jednego talara. Znakomici panowie i panie jeżdżą karetami i każą prowadzić za sobą wozy z łóżkami i żywnością.

Gorzej jest podczas zimy .Pan de Tende był na nią wrażliwy jako Francuz. Zauważył wprawdzie, iż we wszystkich izbach są piece, co niezwykłe było w jego ojczyźnie, ale co robić w polu, gdy wiatr dmie, a gałęzie z mrozu trzaskają? Radził zatem zaopatrzyć się w wódkę i, jak Polacy to czynią, wziąć do karety furzany worek na nogi. Zlodowaciałe rzeki nie trudno wtedy przebywać ale z powodu głębokich śniegów trzeba się o sanie postarać i kolasę na nich wraz z kołami postawić. Polacy, jeżdżący konno, lub woźnice wkładają zimową porą grube buty, w które sypią pociętą słomę. Bez tego nie mogliby wytrzymać mrozu, który nieraz jest tak tęgi, że podróżnemu może nos odmarznąć.

Przestrzegał wobec tego pan Tende trafnie, by wówczas nie śpieszyć do ciepłego pokoju, lecz nos nacierać śniegiem. Pouczał też, że w Polsce poczty, które urządził przed czterdziestu laty król Władysław IV-ty, służą tylko do przewozu listów i pakietów.

Do kuchni polskiej snać przez wiele lat się przyzwyczaił, więc nie skarżył się na nią i w dość długim rozdziale opisywał jej obfitość. Chwalił sobie bardzo zwłaszcza dobrze upieczone prosięta, zupy, które są smaczniejsze, niż we Francji, choć mało gdzie je podają, dobre kasze i doskonałe piwo, zwłaszcza sławne wówczas piwo mareckie. Nie zapomniał jednak i o innych potrawach, pieczeni wołowej i cielęcej, ptactwie dzikiem i swojskiem, mnogich na Litwie bażantach, dropiach w Prusach, rogaczach, jeleniach, łosiach, rydzach i grzybach, grochu, bez którego nie obejdzie się żadna uczta, rakach, rybach niezliczonych, szczupakach, karpiach, węgorzach, linach, pstrągach, łososiach, minogach i innych. Zwyczajnie Polacy piją przy jedzeniu piwo i kieliszek wina węgierskiego, a na Litwie i Ukrainie miód sycony. Wódkę piją tylko przy zimnie. Chleba spożywają mało, choć zboża im nie brak. Nie jadają zupełnie — pan podskarbi dziwił się — królików. Mają zwyczaj podawać do mięsa cztery sosy: żółty z szafranem, biały ze śmietaną, szary z czosnkiem i cebulą, czarny ze śliwkami. Używają do nich wiele cukru, rodzynek, kaparów i drogich, zamorskich korzeni, na które wielcy panowie wydają nieraz rocznie po kilka tysięcy dukatów. Po objedzie spożywają konfitury i owoce.

W każdym większym domu była sala jadalna, a w niej stał kredens, na nim srebrne naczynia, a na nim muzyczne instrumety, zwłaszcza skrzypce i organki. Podczas jedzenia nie chciano myśleć o niczem innem, więc zamykano drzwi i otwierano je dopiero po uczcie skończonej. Przypomniał też cudzoziemcom, że, jeśli otrzymają zaproszenie na biesiadę, winni według miejscowego zwyczaju zabrać z sobą łyżkę, nóż i widelec.

* * *

Relacja pana de Tende zawierała zatem dość ciekawych szczegółów o dawnem życiu w Polsce, ale także nie szczędziła krytyk dość surowych. To zapewne było więc przyczyną, iż autor ukrył się pod przybranem nazwiskiem **Hauteville'a.**

FELJETONIK

NIEUREGULOWANA REGULACJA

Wszedłszy do pokoju, miałem w pierwszej chwili wrażenie, że Kazio zwarjował. Wszystkie meble były poprzysuwane do ścian, cała posadzka pokreślona kredowemi linjami, po których skakał zziajany i spocony Kazio.

— Upał robi swoje... pomyślałem i głosem najłagodniejszym, na jaki tylko mogłem się zdobyć, spytałem:

— Co ty Kaziu wyprawiasz?

Przystanął, otarł pot z czoła chusteczką i odpowiedział:

— Jakto, nie widzisz. Uczę się prawidłowo przechodzić przez jezdnię...

— O! niedobrze... westchnąłem w głębi duszy... zwarjował biedak.

Kazio podszedłszy, wziął mnie pod rękę i pokazując zawiłe rysunki na podłodze zaczął tłomaczyć.

Widzisz, to jest miejsce przed naszą redakcją. Tu przystanek autobusowy — tu Szwajcarska na rogu Zgody i Szpitalnej — a tam Chmielna i Bracka. Rozumiesz?...

Przytaknąłem skwapliwie. Podobno to najlepsza metoda nie oponować szaleńcom.

— Pójdziesz na kawę do Szwajcarskiej? — zagadnął nagle.

— Bardzo chętnie, tylko może gdzieś na powietrze, do ogródka, gdzie nie jest tak duszno... Chodźmy do Bagateli...

— Ależ nie o to chodzi. Jesteś na rogu Brackiej i Chmielnej. Ot tu... podprowadził mnie do jakiejś linji— którędy pójdziesz do Szwajcarskiej, albo do redakcji?

Spojrzałem na zawiły wykres i odparłem po chwili zastanowienia:

— Prosto przed siebie!

— I zapłacisz złotówkę!... ryknął tryumfująco Kazio. — Widzisz, trzeba tędy, a potem tędy... objaśniał, skacząc z linji na linję i wykonując dziwne piruety.

— Skąd ci to Kaziu przyszło do głowy? — zapytałem z kolei.

— Parę ładnych złotych zapłaciłem, zanim się tego nauczyłem. I dlatego, aby nie zapomnieć, ćwiczę się codziennie. Bo widzisz z tą regulacją ruchu, to u nas coś nie w porządku. Są tam jakieś przepisy, jednakże nie każdy je zna i pamięta. Przechodzień zdany jest na własny instynkt, który czasami zawodzi. Reguluje się ruch, ściąga kary, a zapomniało się o jednem: o umieszczeniu orjentacyjnych znaków...

— To nie jest żadne tłomaczenie. Kilkanaście złotych powinno się znaleźć, skoro ma się zamiar naprawdę nauczyć ludzi chodzić po mieście. Przypuśćmy, że mieszkasz na Woli lub Żoliborzu i bywasz raz na tydzień w danej dzielnicy miasta. Skąd masz wiedzieć, czy należy przejść w tem miejscu, czy o 10 metrów dalej. Nikt cię nie objaśni, nie poinformuje, tylko momentalnie wyrasta pan w granatowym mundurze i każe płacić. A skąd mają wiedzieć przyjezdni, których jest codziennie, w Warszawie, zwłaszcza w lecie kilka tysięcy, gdzie jest przejście, a gdzie go niema? Mieszkaniec Poznania czy Lwowa, nie jest obowiązany znać przepisów o regulacji ruchu w stolicy. Powinny być znakl. tabliczki. W takiej dziurze, jak Kraków, wszędzie na plantach, masz napisy: „Iść prawą stroną". A u nas co! Trzeba ryzykować! Uda się, to dobrze — a nie, to płać...

— Ależ Kaziu mówiłem, że magistrat nie ma pieniędzy — oponowałem.

— Tu nie chodzi o pieniądze, tylko o trochę, jak się to mówi „pomyślunku". Pewien obywatel robi co kilka dni na rogu Powązkowskiej i Okopowej białe linje wapnem, oznaczając w ten sposób przejście. Wydatek kilku groszy. Magistrat mógłby zrobić to samo. Zresztą z kar zebrano już ładne parę tysięcy. Więc przedewszystkiem należałoby z tych pieniędzy ufundować znaki. Czy nie mam racji.

— Owszem, trochę masz, ale przecież uczono jak przechodzić.

— Uczono, ale dorywczo i niedokładnie. Zresztą w każdem miejscu trzeba przechodzić inaczej. I skąd masz wiedzieć, a raczej masz prawo nie wiedzieć, skoro niema żadnych znaków orjentacyjnych, jak trzeba przechodzić przez Nowy Świat, a jak przez Królewską koło placu Marszałka? To są rebusy, a nie każdy ma czas i zdolności do rozwiązywania. Wiesz, co ci powiem?

— Nie, nie wiem

— W ten sposób dostosowana w praktyce regulacja ruchu pieszego, nigdy nie doprowadzi do porządku na ulicach. Ruch w Warszawie wzrasta z miesiąca na miesiąc i wymaga bardzo dużej dokładności i systematyczności, aby był naprawdę „normalnym" ruchem. Oszczędności groszowe są niedopuszczalne. Przyjezdni, cudzoziemcy, mieszkańcy przedmieść nie mogą się powodować intuicją. Muszą widzieć i wiedzieć...

Kazio spojrzał na porysowaną kredą podłogę i dodał po chwili:

— Czasami, gdy przystanę na ulicy i patrzę na zdezorjentowanych i niepewnie idących przechodniów, odnoszę wrażenie, że obecne metody regulacji ruchu, przypominają do pewnego stopnia pułapki do wyłapywania złotówek...

Kto wie, może Kazio ma rację...

IVR.

NIEPRAWDZIWA WIADOMOŚĆ

Z min. Komunikacji otrzymaliśmy kategoryczne zaprzeczenie wiadomościom, jakie ukazały się w niektórych dziennikach, jakoby dyrekcja gdańska polskich kolei państwowych zamierzała wypłacić pensje swym pracownikom nie 1-go, lecz dopiero 10-go sierpnia r. b.

Ministerjum nie wydało takiego zarządzenia i nie zamierza zmieniać ustalonego terminu płacy podległym mu pracownikom.

Z życia prowincji

Echa awantur O. W. P. na zlocie „Sokoła" w Gdyni

Agencja „Iskra" donosi:

W „Gazecie Warszawskiej" z dn. 17 b. m. znalazła się notatka, która twierdzi w związku z wiadomością Agencji „Iskra" o stanowisku „Sokoła" wobec awantur O. W. P. w Gdyni, iż wiadomość ta, podająca rzekomo, „że władze sokole domagały się niedopuszczenia członków O. W. P. do pochodu, który odbył się z okazji zlotu „Sokołów" w Gdyni w dniu 10-ym lipca" — nie odpowiada prawdzie.

Ze swej strony, po zasięgnięciu miarodajnych informacyj, raz jeszcze stwierdzić musimy, iż prezydjum zlotu „wyraziło komisarzowi rządu m. Gdyni swe ubolewanie i oburzenie z powodu zaszłych wypadków, zaznaczając jednocześnie, że organizacja O. W. P. nie posiadała zaproszenia do wzięcia udziału w uroczystościach i uczestniczyła w nich bez woli i wiedzy władz sokolskich".

* * *

Prezydjum komitetu wykonawczego V-go zlotu sokolstwa dzielnicy pomorskiej z ks. prob. Turzyńskim i wiceprezesem Kunzem na czele przybyło do p. wojewody Kirtiklisa i złożyło podziękowanie za życzliwe i miłe przyjęcie zgotowane przez miasto Gdynię, za przygotowanie i wykończenie stadjonu na czas zlotu, oraz za udział w uroczystości przedstawicieli władz z p. komisarzem na czele.

(ISKRA)

Polowanie na lwa w Kielcach

Wczoraj Kielce były widownią sensacyjnego wypadku, który przeraził mieszkańców spokojnego zazwyczaj miasta. Około godz. 7-ej rano wymknęła się z menażerji cyrku Staniewskich lwica, która przebiegłszy przez ulice miasta, wpadła do parku miejskiego. Wieść o ucieczce lwicy rozeszła się szybko po Kielcach, wywołując istną panikę.

W mgnieniu oka opustoszały ulice miasta, jedynie do parku, gdzie najspokojniej rezydowała zaszyta w krzakach lwica, ściągnęło kilkunastu śmiałków.

Wreszcie, po kilkugodzinnej obławie, w której żywy udział wzięła policja, a nawet wojsko, udało się przybyłemu z cyrku poskromicielowi zwierząt wpędzić lwicę w sidła i następnie odtransportować do cyrku ku wielkiemu zadowoleniu mieszkańców Kielc.

GOSTYNIN

— Prastare dęby na dnie Wisły. Na dnie Wisły, pod wsią Wólka Brwileńska, rybacy znaleźli kilkadziesiąt odwiecznych, wywróconych z korzeniami dębów, pokaźnej długości i grubości. Niektóre z nich posiadają jeszcze konary. Wszelkie dane wskazują, że drzewa te spoczywają w piaskach wiślanych już kilkaset lat, a legenda głosi, że są one cząstką t. zw. „Dębowej Wyspy Dziewiczej", na której mieli się ukrywać Szwedzi przed wojskami hetmana Czarnieckiego.

OSTRÓW WIELKOPOLSKI

— Zjazd B. B. W. R. W niedzielę odbył się w Ostrowiu staraniem rady powiatowej B. B. W. R. pierwszy ogólny zjazd członków i sympatyków B. B. W. R. powiatu ostrowskiego. Obrady zjazdu poprzedziło uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym z udziałem przedstawicieli władz. W obradach uczestniczył m. in. przedstawiciel wojewody poznańskiego, starosta powiatowy dr. Łoboz, szereg osobistości z Ostrowa i powiatu oraz przeszło 2.000 osób, należących do 49-ciu organizacyj, przynależnych do B. B. W. R. Po referatach nastąpiła ożywiona dyskusja. Uchwalono szereg rezolucyj.

TORUŃ

— Śmiertelne porażenie prądem. W czasie szalejącej w niedzielę wieczór burzy piorun uderzył w zabudowania gospodarskie niejakiego Dziuby, mieszkańca wsi Michale. Skutkiem uderzenia pioruna zapalił się dom mieszkalny i okoliczne zabudowania gospodarskie. Podczas akcji ratowniczej oderwały się biegnące w pobliżu domu przewody elektryczne z transformatora od przewodów, doprowadzających prąd o wysokiem napięciu z Gródka. Spadające na ziemię druty poraziły śmiertelnie prądem elektrycznym dwuch młodych stolarzy, Kozłowskiego i Krella, przyglądających się pożarowi. Natychmiastowy ratunek okazał się bezskuteczny.

CIESZYN

— Wystawa rzemieślnicza w Cieszynie. Pierwszy tydzień wystawy rzemieślniczo-przemysłowej w Cieszynie mija pod znakiem żywego zainteresowania wystawą szerokich warstw obu części Śląska. Ogólna cyfra zwiedzających osiągnęła 3 tys. osób. Liczba wystawców wzrosła do 146. Przybywają wycieczki ze wszystkich stron Polski oraz z pogranicza czeskosłowackiego.

RÓWNE

— Wielkie Targi Rówieńskie. W okresie od 29-go sierpnia do 4-go września r. b. odbędą się III Wielkie Targi Rówieńskie, które pozwalają kupcom i przemysłowcom innych dzielnic państwa zetknąć się z obszernym rynkiem zbytu, jakim jest Wołyń. Celem otrzymania bliższych informacyj należy się zwracać bezpośrednio do zarządu Targów, ul. Piłsudskiego Nr. 7, Równe, Wołyń.

BIAŁYSTOK

— Wybuch pocisku armatniego. We wsi Kamienna, w pow. białostockim, w mieszkaniu niejakiej Michaliny Kudeckiej, wybuchł w piecu pocisk armatni, demolując piec i całe mieszkanie. Znajdujące się w mieszkaniu Kudecka i jej wnuczka doznały silnego wstrząsu. Podejrzanego o podłożenie pocisku mieszkańca tejże osady, Waszczeniuka, zatrzymano.

WILNO

— Zuchwały napad. Wczoraj rano do garażu towarzystwa autobusowego „Arbon" w Wilnie wtargnęło kilku szoferów, którzy pobili do utraty przytomności inż. Glosera, przedstawiciela firmy Saurer. Chuligański napad na inż. Glosera był zainspirowany przez jednego z byłych urzędników firmy Arbon, którego niedawno zwolniono z posady.

Ze sportu

NOWY PŁYWACKI REKORD POLSKI

Na międzynarodowych zawodach pływackich w Poznaniu Kaniewski pobił rekord polski w biegu na 100 m. stylem klasycznym, uzyskując wynik 1.25.2.

REGATY WE WŁOCŁAWKU

Ub. niedzieli odbyły się we Włocławku wielkie regaty wioślarskie przy udziale klubów miejscowych, stołecznych, płockich i toruńskich. Zainteresowanie zawodami wśród publiczności było ogromne. Długość toru regatowego wynosiła 2.000 m. z wodą.

W biegu dwójek zwyciężyła osada Tow. Wiośl. z Włocławka w czasie 7.08.5 min. W jedynkach młodszych pierwszy przybył Teodorowicz (Tow. W. z Włocławka) w czasie 7.30.3 min. W czwórkach półwyścigowych zwyciężyła osada płocka w czasie 7.19.8 m. W biegu jedynek zdobył pierwsze miejsce Bandorowski („Wisła" W-wa) walkowerem. W biegu czwórek półwyc. pierwsze miejsce zdobyła osada „Wisły" w czasie 6.48.3 m. W biegu dwójek podwójnych półwyśc. pierwsze miejsce zdobywa Tow. Wiośl. z Płocka w czasie 8.03.3 m.

Najważniejszą konkurencję, bieg czwórek o nagrodę przechodnią, ufundowaną przez członka T. W. W. p. Z. Głowackiego, zdobyła załoga Włocławka w czasie 6.27.4 m.

Po zawodach wręczono zwycięzcom nagrody, a na zakończenie odbył się dancing, na którym brać wioślarska w miłym i wesołym nastroju bawiła się do rana.

AUSTRJA ZWYCIĘŻA SZWECJĘ

W Sztokholmie odbył się w ub. niedzielę międzypaństwowy mecz piłkarski Austrja — Szwecja, zakończony nieznacznem zwycięstwem Austrji 4:3 (2:1).

Miejskie biuro swatania małżeństw

W Tokio zostało otwarte pierwsze na świecie miejskie biuro swatania małżeństw. Dotychczas biura takie prowadzili mniej lub bardziej skrupulatni „przedsiębiorcy" prywatni. Stolica państwa Wschodzącego Słońca wprowadziła u siebie nowość. Oto każdy z obywateli Tokio ma obecnie prawo złożenia w owem biurze swego curriculum vitae — a więc wieku, wykształcenia, płci, stanowiska i stanu posiadania. Liczni funkcjonarjusze biura segregują odpowiednio złożone dane i klasyfikują według naukowo opracowanych rubryk.

W wypadkach ustalenia odpowiadających sobie ofert, kandydaci zostają zawiadomieni i wezwani do biura, gdzie umożliwia im się spotkanie.

Należy dodać, że miejskie biuro swatania małżeństw pracę swą i usługi daje za darmo, pobierając tylko pewne opłaty w tych wypadkach, kiedy nią mu się skojarzyć jakąś parę. Magistrat jest jednak ostrożny i przewidujący, bo para małżeńska złożyć musi deklarację, rezygnującą z wszelkich pretensyj do biura w wypadku nieszczęśliwego wyboru.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Wtorek dn. 19 lipca

DZIŚ: Wincentego JUTRO: Czesława
Wschód słońca 3.39, zachód słońca 19.45
Ubyło dnia 0.39
Wschód księżyca 20.55, zachód księżyca 5.3
Długość dnia 16.06

OGÓLNE

— NOMINACJA

Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 11 lipca 1932 r. zamianował naczelnika wydziału w Min. Rolnictwa i Reform Rolnych Stanisława Korwin Piotrowskiego sędzią Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

— PROJEKT UTWORZENIA MUZEUM LOTNICTWA

W łonie Muzeum Przemysłu i techniki, istniejącem przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, ukonstytuowała się sekcja lotnicza, której celem jest zorganizowanie działu lotniczego. Dział ten przedstawiać ma w sposób popularny dotychczasowe zdobycze techniki lotniczej. Narazie zebrano eksponaty ze zbiorów wojskowych, Powszechnej Wystawy Krajowej, oraz międzyn. wystawy komunikacji i turystyki w Poznaniu. Zamierzone jest gromadzenie eksponatów, obrazujących historję lotnictwa, lotnictwo sportowe, komunikacyjne, wojskowe itd.

— NOWE WZORY ZAŚWIADCZEŃ DLA ROBOTNIKÓW

W Dzienniku Ustaw ogłoszony został, jako załącznik do rozporządzenia Ministra Pracy w sprawie postępowania przy przyznawaniu i wypłacaniu zasiłków dla bezrobotnych, nowy wzór, według którego pracodawca obowiązany jest wystawić robotnikowi zaświadczenie o zwolnieniu go z pracy.

— USTAWA O KONCESJONOWANIU KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ

Wczoraj weszła w życie ustawa o zarobkowym przewozie osób i towarów pojazdami mechanicznemi. Koncesje udzielane być mogą na prawach wyłączności lub bez tego prawa. Ustawa przewiduje szczegółowo wypadki, w których przyznanie koncesji należy do kompetencji województwa, bądź też ministra robót publicznych. W pewnych specjalnych wypadkach, przewidzianych ustawą, uzyskanie koncesji nie jest wymagane.

— STAWY RYBNE JAKO ZBIORNIKI WODY DLA CELÓW PRZECIWPOŻAROWYCH

Po przeprowadzeniu szeregu konferencyj z Powsz. Zakł. Ubezp. Wz. i Zw. Gł. Straży Pożarnych, Zw. Organizacyj Rybackich rozszerza obecnie akcję budowy stawków włościańskich z zamiarem wyzyskania ich jako zbiorników wody dla celów przeciwpożarowych. Prowadzona jest akcja, mająca na celu zebranie materjałów co do ilości stawów rybnych włościańskich, istniejących już obecnie na terenie poszczególnych województw.

— PRZEWÓZ TOWARÓW NA KOLEJACH

P. K. P. przewiozły w pierwszym kwartale r. b. ogółem 10.554.000 ton towarów. Z ogólnej liczby towarów 6.505.000 ton nadano do przewozu wewnątrz kraju, 2.054.000 ton do portów, 946.000 ton do wywozu zagranicę, 109.000 ton przejęto z portów, 111.000 ton z zagranicy, oraz 829.000 ton szło przez Polskę tranzytem.

— OBNIŻENIE OPŁAT ZA WIZY MEKSYKAŃSKIE

Dowiadujemy się, że opłaty za wizy meksykańskie, udzielane w Warszawie, zostały obniżone. Obecnie wiza meksykańska kosztuje 8 dol. 50 cent. amer. (dawniej 10 dolarów) od paszportu. Ba wystawienie karty identyczności konsulat meksykański pobiera nadal opłatę w wysokości 1 dolara od osoby, za poświadczenie świadectwa szczepienia ospy — również 1 dolara od osoby.

MIEJSKIE

— ODLOT KPT. BAJANA I KPT. ORLIŃSKIEGO DO ZURYCHU

Dziś nad ranem odlecieli z Warszawy dwaj znakomici piloci kpt. Orliński i kpt. Bajan, którzy reprezentować będą lotnictwo polskie na międzynarodowym meetingu lotniczym w Zurychu, rozpoczynającym się w dniu 22 b. m. Lotnicy polscy odbędą drogę do Zurichu na trasie Warszawa — Kraków — Wiedeń — Udine —Medjolan — Zurych. Kpt. Orliński leci na płatowcu typu P. 8, kpt. Bajan zaś na P. 11.

— WYJAZD DYREKTORA STOW. KUPCÓW POLSKICH

Wczoraj wyjechał na miesięczny urlop wypoczynkowy p. J. Jakubowski, dyrektor Stow. Kupców Polskich. Zastępuje go wicedyrektor E. Wencel.

TRAMWAJ ELEKTRYCZNY WARSZAWA — WŁOCHY

Dziś Tow. Elektrycznych Kolei Dojazdowych (Warszawa — Grodzisk) uruchamia komunikację tramwajową między Warszawą a Włochami. Tramwaje wyruszać będą ze stacji krańcowej, położonej przy zbiegu Marszałkowskiej i Nowogrodzkiej i będą dochodziły do dworca kolei normalnej P. K. P. we Włochach.

Długość nowej trasy wynosi 8 klm. Tramwaje będą kursować w odstępach 20 minutowych, a wieczorem od godz. 8-ej w odstępach 30-minutowych. Przejazd z Warszawy do Włoch będzie trwał 22 minuty.

Pogrzeb ś. p. wiceprezydenta R. Błędowskiego

Wczoraj o godz. 6 odbył się pogrzeb ś. p. senatora Ryszarda Błędowskiego, wiceprezydenta magistratu m. st. Warszawy.

Po odprawieniu modłów w kościele ewangelicko-reformowanym przy ul. Leszno przez księdza superintendenta Skierskiego, nastąpiło wyprowadzenie zwłok na cmentarz przy ul. Młynarskiej. W kondukcie pogrzebowym wzięli udział poza najbliższą rodziną zmarłego posłowie i senatorowie, przedstawiciele władz państwowych z reprezentującym rząd min. A. Kühnem na czele, przedstawiciele rady miejskiej i magistratu, profesorowie wyższych uczelni oraz liczne delegacje związków, stowarzyszeń i organizacyj społecznych. Na znak żałoby latarnie na ulicach, któremi przechodził kondukt, zapalono i przewiązano czarną krepą.

Nad mogiłą żegnali zmarłego wiceprezydenta imieniem Senatu wice-marszałek Senatu Bogucki, im. grupy regjonalnej Klubu B. B. sen. Ehrenkreutz, im. Wolnej Wszechnicy dr. Vieweger, imieniem władz miejskich wiceprezydent Borzęcki, imieniem Rady Miejskiej wiceprezes Mayzel. Po przemówieniach orkiestra odegrała hymn żałobny. Na grobie złożono kilkadziesiąt wieńców.

Otwarcie kursów dla cudzoziemców

Wczoraj rano odbyła się w Auli Uniwersyteckiej inauguracja kursu wakacyjnego dla cudzoziemców z zakresu kultury i współczesnego życia Polski, obejmującego całokształt wiedzy o kulturze polskiej. Kursy te, zorganizowane są staraniem polskiej komisji międzynarodowej współpracy intelektualnej. Kierownikiem naukowym kursu jest prof. dr. Handelsman, sekretarzem — magister Zbigniew Zaniewicki.

Kurs, którego celem będzie zapoznanie słuchaczy z całością kultury polskiej, trwać będzie 4 tygodnie. Pierwsze trzy tygodnie wykładów odbywać się będą w Warszawie, a ostatni tydzień słuchacze spędzą w Gdyni oraz jeden dzień w Gdańsku. Kurs obejmuje wykłady z historji, literatury, współczesnej sztuki polskiej i języka, ponadto uczestnicy kursu, bardziej zaawansowani, będą uczęszczać na specjalne wykłady języka polskiego.

W kursie bierze udział około 20 cudzoziemców, a w ciągu najbliższych dni spodziewane jest przybycie jeszcze kilku słuchaczów. Prawie wszystkie narody europejskie są tu reprezentowane; z Francji przybyło 8 osób, 5 — z Czechosłowacji. Jest też 2 Niemców, 2 Włochów, 1 Duńczyk, a ma jeszcze przybyć kilku Anglików.

Z roku na rok zainteresowanie wśród młodzieży zagranicznej kursami wakacyjnemi w Polsce wzrasta. Podczas, gdy w zeszłym roku większość słuchaczy stanowili Polacy z emigracji, w tym roku są oni w znikomej mniejszości.

Coraz liczniejszy udział cudzoziemców w kursie, daje wymowne świadectwo, rosnącemu wciąż zainteresowaniu wszystkiem co polskie zagranicą i o coraz to intensywniejszej współpracy intelektualnej między młodzieżą polską a młodzieżą z zagranicy.

Nowe 10-złotowe monety srebrne

W pierwszych dniach sierpnia r. b. puszczone będą w obieg 10-złotowe monety srebrne, na miejsce wycofywanych z obiegu banknotów dziesięciozłotowych. Banknotów 10-złotowych jest już tylko około miljona sztuk, czyli na sumę około 10 miljonów złotych. Będą one niebawem całkowicie wycofane.

Nowe 10-złotowe monety srebrne wypuszczane będą stopniowo, prawdopodobnie w tych rozmiarach, w jakich kursowały uprzednio 10-złotowe banknoty.

Srebrne monety 10-złotowe wykonane zostały przez mennicę państwową w Warszawie. Są one nieco większe od 5-złotówek srebrnych.

— KLINIKI UNIWERSYTECKIE

Magistrat postanowił przedłużyć do dn. 1-go stycznia 1933 r. umowę, zawartą z Uniwersytetem Warszawskim w sprawie świadczeń dla klinik uniwersyteckich, mieszczących się w szpitalach miejskich. Zawarcie nowej umowy zostało odłożone z powodu zamiaru scentralizowania wszystkich klinik uniwersyteckich w szpitalu Dz. Jezus.

— REMONT GMACHÓW SZKOLNYCH I SZPITALNYCH

Magistrat wyasygnował na remont gmachów szkolnych kredyt w wysokości 300 tysięcy złotych, a na remont szpitali około 400 tys. zł. Remont gmachów szkolnych odbywa się jednocześnie we wszystkich szkołach, remont zaś szpitali wykonywany jest kolejno.

— NOWE MIESZKANIA

Stow. Urzędników Państwowych, otrzymawszy kredyt z państwowego funduszu budowlanego, buduje już od wiosny dwa bloki domów mieszkalnych na Żoliborzu przy zbiegu ul. Potockiej i Gdańskiej. Domy te będą zawierać około 120 mieszkań (około 400 pokojów). Nowe domy oddane będą do użytku prawdopodobnie przed zimą.

— PRACE IZBY RZEMIEŚLNICZEJ NA POLU SZKOLNICTWA

Izba Rzemieślnicza Warszawska wśród innych prac, prowadzi rozległą akcję oświatową, zmierzającą do wyszkolenia terminatorów i czeladników pod względem zawodowym i ogólnym. Program tych prac na przyszłość najbliższą był rozpatrywany na zebraniu zarządu Izby. Omówiono m. in. sprawę kursów dokształcających dla terminatorów, programu egzaminów zawodowych w różnych branżach rzemiosła oraz urządzenie wystawy prac uczniowskich.

— ORGANIZACJA ZWIĄZKU HODOWCÓW RYB

W tych dniach odbyło się zebranie komitetu organizacyjnego Związku Hodowców Ryb w Warszawie. Komitet postanowił rozesłać do wszystkich hodowców statut projektowanego związku, oraz deklarację przystąpienia na członków. Zebranie organizacyjne z mającego powstać Warszawskiego Związku Hodowców Ryb odbędzie się w połowie sierpnia.

WYPADKI

— UPARTA DESPERATKA

W hotelu „Polskim" przy ul. Długiej 29, targnęła się na życie 34-letnia Nina Madejówna, dr. medycyny, która zażyła ampułkę weronalu. Desperatkę niezprytomną i w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Ducha. Zaznaczyć należy, iż Madejówna dn. 6 b. m. po raz pierwszy targnęła się na życie we wnęce bramy domu przy ul. Sienkiewicza 4, również zażywając weronalu.

— ROZBÓJ NA KAMIONKU

Na przechodzącego ul. Mińską, na tyłach zabudowań zakładów amunicyjnych „Pocisk", Klemensa Miecika, napadło 3-ch opryszków, którzy zrabowawszy Mieciukowi 28 zł. gotówką — zbiegli.

Z Teatrów

TEATR WIELKI od dziś nieczynny.

NARODOWY. Dziś i jutro komedja Pagnol'a „Fanny" w obsadzie premjerowej.

POLSKI. Dziś i codziennie świeżo wystawiona miła i pogodna angielska komedja muzyczna „Jim i Jill" w przekładzie Hemara, w reżyserji Al. Węgierki. Główne role grają: Modzelewska i Bodo.

LETNI. Dziś i dni następnych pełna humoru krotochwila Brunona Franka w tłomaczeniu Zdzisława Kleszczyńskiego p. t.: „Gwiazdy ekranu" (Nina).

„NOWOŚCI" (Bielańska 5). Jeszcze kilka dni największy sukces scen zagranicznych operetka P. Abrahama „Kwiat Hawaju".

W całej pełni próby z operetki Stolz'a „Szaleństwa Colette" z pp. J. Kulczycką, Xenią Grey i in.

BANDA. Dziś „Murzyn Warszawski" Ant. Słonimskiego z Jaraczem, Kalinówną, W. Malinowską i in.

NOWY ANANAS. Dziś i jutro rewja „Mężowie na urlopie".

„MORSKIE OKO". Dziś i jutro rewja „Wesoła podróż" z Kazimierzem Krukowskim, Gruszczyńskim, Halama, Mankiewiczówną i Parnellem.

TEATR P. SOLSKIEJ W INSTYTUCIE OCIEMNIAŁYCH (Pl. Trzech Krzyży). Dziś i jutro „Białe fartuszki".

Repertuar kinoteatrów

Apollo (Marszałkowska 106): — „Niewolnice Dancingu".
Atlantic — (Chmielna 33): — „Grzesznica bez winy".
Capitol — „10 z Pawiaka".
Casino (Nowy Świat) — „Zbrodnia".
Colosseum — „Flip i Flap".
Hollywood — „Tajemnica lekarza".
Majestic — „Kwiat Marakeszu".
Palace (Chmielna 9) — „Dzielny wojak Szwejk".
Pan (Nowy Świat 40) — Szary Dom".
Światowid (Marszałkowska 111) — „Demon miłości"

Nekrologja

Tomasz Parczewski, doktór filozofji, lat 52. Pogrzeb odbędzie się dn. 19 b. m. na Bródnie.

Jan Rybczyński, b. legjonista I-ej bryg., lat 32. Pogrzeb odbędzie się dn. 20 b. m. na cmentarzu ewangelicko-reformowanym.

Aniela z Bandtkie-Stężyńskich bar. Dangel, lat 72. Pogrzeb odbędzie się dn. 20 b. m. na cmentarzu ewangelicko-reformowanym.

Od Administracji

P. T. Prenumeratorów prowincjonalnych prosimy uprzejmie o odnowienie prenumeraty na miesiąc sierpień (III kw.) oraz o uregulowanie ewent. zaległeł.

ŻYCIE GOSPODARCZE

CZY IMPORT SKÓR Z ZAGRANICY JEST POTRZEBNY?

Zakazy przywozu niektórych artykułów przemysłowych i surowców do obszaru Rzeczypospolitej wydane przez Rząd w styczniu roku bieżąc. objęły także skóry surowe dla użytku przemysłu garbarskiego. Zarządzenie to miało właściwie charakter czysto formalny i nie mogło zadowolnić oczekiwań zarówno sfer rolniczych, jak kupiectwa oraz organizacji rzeźnicko-wędliniarskiej. Skutek bowiem tego zarządzenia był jedynie taki, że import surowych skór zagranicznych odbywa się obecnie nie na zlecenie poszczególnych fabryk garbarskich, lecz za świadectwami przywozowemi izb przemysłowo-handlowych, w wysokości 80 proc. zeszłorocznego przywozu.

Wytworzony stan rzeczy nie mógł oczywiście wpłynąć na ożywienie obrotów skórnych surowca krajowego. Na krajowe skóry surowe w dalszym ciągu niema zapotrzebowania, następuje systematyczny spadek cen tego artykułu wpływając na zniżkę cen zwierząt rzeźnych, a zwyżkę cen mięsa.

Zagadnienie produkcji hodowlanej jest ściśle związane z zagadnieniem obrotów mięsnych i stanem uboju. Z tem łączy się nierozerwalnie sprawa racjonalnego użytkowania odpadków poubojowych, jak skóry, kości, krew, szczecina i rogi i t. d. Wskutek braku urządzeń technicznych w rzeźniach przez marnowanie odpadków poubojowych, gospodarka hodowlana, oraz kupiectwo z tą gospodarką związane tracą setki miljonów złotych.

Pomimo licznych memorjałów zarówno organizacyj rolniczych, jak kupców mięsnych oraz organizacyj rzeźnicko-wędliniarskich, sprawy te w miarodajnych sferach nie zostały postawione jak należy. Do tej pory nie uzyskaliśmy możliwości redukcji ogromnej rozpiętości między ceną żywca i mięsa w sprzedaży detalicznej przez podniesienie wartości pieniężnej odpadków poubojowych. Zmarnowano wiele korzystnych okazji do sanacji tego rynku przez zaniedbanie techniczne i bierność w stosunku do importerów zagranicznych, okupujących nasz rynek i dokonywujący masowej dostawy ze szkodą dla bilansu handlowego państwa, ubocznych artykułów produkcji hodowlanej.

W zakresie odpadków poubojowych, dzięki wysiłkom zarówno rolnictwa jak i zainteresowanych sfer kupiectwa mięsnego, oraz organizacyj rzeźnicko-wędliniarskich, a nawet przy pewnym współudziale Min. Rolnictwa i technicznych organów wojskowych, produkcja skór surowych do użytku przemysłu garbarskiego stanęła już na odpowiednio wysokim poziomie. Niestety sytuacja na rynku dla produkcji krajowej ułożyła się tak niekorzystnie, że na krajowe skóry zarówno ciężkie podeszwowe, jak miękie i półmiękie niema w Polsce nabywców, bowiem przemysł garbarski idzie utartemi od lat szlakami, skupując prawie wyłącznie surowiec zagraniczny, bo zagranica uzyskuje kredyt sześciomiesięczny. Warunki tak się złożyły, że przemysłu tego nie można nawet winić za korzystanie z usług importerów zagranicznych. Wszystkie prawie garbarnie polskie korzystały z długoterminowego kredytu u dostawców zagranicznych. Ci natomiast urządzili się tak sprytnie, że stali się nawet udziałowcami wielu fabryk uzależniając je od siebie całkowicie.

Ponieważ minimalne ograniczenia przywozowe spowodowane zakazami rządowemi, nie wyczerpały zagadnienia importu surowca garbarskiego, gdyż powstała groźba wprowadzenia ceł prohibicyjnych, co mogłaby uskutecznić nowa ustawa celna, opracowywana przez państwowe resorty gospodarcze, pewne sfery, którym zależy na dalszym kontynuowaniu importu surowca podjęły całą kampanję zmierzającą do zdyskredytowania produkcji krajowej, operując fałszywemi danemi co do stanu uboju, który obecnie określa się już cyfrą 1.300.000 sztuk wołów rocznie. Równolegle jednak do tej akcji czynniki fachowe wespół ze sferami rolniczemi podjęły inicjatywę w kierunku podniesienia krajowej produkcji skór surowych dla uzyskania zasadniczego argumentu przeciw-importowego. Przy Min. Rolnictwa powstał Komitet normalizacyjny, którego zadaniem jest roztoczyć opiekę nad produkcją krajową. Odbyło się w tej sprawie wiele konferencji w państwowych resortach gospodarczych, szczególnie zaś w Min. Rolnictwa, oraz w Instytucie badań technicznych M. S. Wojsk. Na konferencjach tych ścierały się dwie tezy reprezentowane: przez importerów zagranicznych, mających sprzymierzeńców wśród garbarzy, oraz sfery rolnicze kupców mięsnych i rzemiosło rzeźnicko - wędliniarskie. W instytucie badań technicznych M. S. Wojsk. przedstawiciel wojskowości stwierdził wyraźnie, że był wprowadzony w błąd przez niektórych przedstawicieli przemysłu garbarskiego — dostawców wojskowych, którzy dostarczali skóry wypławione, jako produkt fabrykowany z surowca krajowego. Stwierdzono przytem wielkie niebezpieczeństwo w zaopatrywaniu wojska skórami zagranicznemi na wypadek mobilizacji. Doświadczenia bowiem wielkiej wojny uczą, że Rosja uzależniona od surowca zagranicznego — już w pierwszym roku wojny musiała wydatkować olbrzymie sumy na zakup obuwia amerykańskiego, dla zaopatrzenia walczącej armji w polu.

Sprowadzamy przeszło 24.000.000 kg. skór surowych rocznie łącznie z innemi skórami sprowadzonemi do Polski, czyni to około 50 miljonów złotych rocznie.

Zagadnienie importu skór przypomina w obecnem stadjum starania sfer rolniczych i kupieckich z przed dwuch lat o zaprzestanie importu tłuszczów zwierzęcych. Pozycja tego przywozu, po przeliczeniu na pieniądze, wynosiła również około 50 miljonów złotych. Dopiero zaprzestanie tego importu przekonało nas, że tłuszczów zwierzęcych mamy na tyle poddostatkiem, że nie importować, lecz eksportować jesteśmy je w stanie. To samo jest ze skórami. Cła prohibicyjne w nowej taryfie celnej, która jest obecnie opracowywana, załatwiłyby ostatecznie likwidację importu skórzanego.

B. T.

Ku poprawie rasy trzody chlewnej

W związku z rozwojem możliwości w dziedzinie bekonowej Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych podjęło szereg starań o przystosowanie hodowli do produkcji bekonowej. W tym celu prowadzi się akcję rozmieszczania knurów rasowych w gospodarstwach drobnych w celu poprawienia rasy świń hodowanych — a to dla szybszego ich dojrzewania oraz lepszej budowy.

W akcji tej współdziała Polski Związek Bekonowy i przy jego pomocy zakupiono poważną ilość knurów pełnej rasy angielskiej, w wybitnych chlewniach zarodowych, położonych na terenie centralnych województw. Knury te pochodzą od sztuk, sprowadzonych z Anglji. Wszystkie knury są pod ścisłą ewidencją i kontrolą C. T. O. i K. R. Warunki ich rozmieszczenia są następujące: przez 2 — 2½ lat knur jest na stacji własnością C. T. O. i K. R., i dopiero po tym terminie staje się własnością gospodarza. Rzeczoznawcy obliczają, że już w jesieni przyrost poprawionej rasy wyniesie conajmniej 70.000 sztuk trzody. Liczba ta nie obejmuje hodowli dworskiej oraz tych gospodarstw, które mają własne rasowe knury.

Z Giełdy Mięsnej w Warszawie

Wskutek panujących upałów obroty Giełdy Mięsnej zarówno na targowisku żywca, jak i na hali hurtu, w stosunku do tygodnia poprzedniego, dość poważnie się zmniejszyły. Bydła sprzedano w tygodniu bieżącym około 70 sztuk mniej, niż w tygodniu ubiegłym (682 sztuki), świń natomiast około 500 sztuk mniej w porównaniu do tygodnia ubiegłego (2.163 sztuki).

W związku ze spadkiem konsumcji mięsa, tydzień bieżący w obrotach giełdy mięsnej zaznaczył się wybitną tendencją zniżkową. W stosunku do tygodnia ubiegłego w tygodniu bieżącym na rynku żywca ceny w dalszym ciągu spadły od 5 — 10 zł. na 100 kg. i w tym samym stosunku spadły również ceny mięsa wszystkich gatun-

Ceny żywca wołów młodych, tuczonych wynosiły 75 — 80 gr. za kg. i młodych mięsistych 70 — 75 za kg. Piątkowy spęd bydła wyniósł razem 424 sztuki, z czego nie sprzedano nic, cieląt 244, z których wszystkie sprzedano, świń 488, pozostało 6 sztuk. Za cielęta w stanie żywym płacono 80 — 85 gr. za I gat., II gat. 75 — 80 gr., świnie słoninowe od 150 kg. wzwyż 120 — 130 zł., od 130 — 150 kg. 100 — 115 zł., mięsne od 110 kg. wzwyż 90 — 100 zł. Przebieg na hali hurtu spokojny, przy dużem zapotrzebowaniu na cielęcinę i małej podaży mięsa przywozowego, wołowego.

INFORMACJE

— MIĘDZYNARODOWA KOMISJA ROLNICZA

W dniach 20, 21 i 22 lipca odbędzie się w Lozannie doroczne zebranie Międzynarodowej Komisji Rolniczej oraz Specjalnej Komisji dla współpracy rolnej. Poruszone będą kwestje organizacji handlu zbożem i jajami, środków przedsięwziętych przez państwa w celu zwalczania kryzysu rolnego, programu przyszłorocznego (1934) Kongresu Rolniczego w Budapeszcie i t. d.

— Z PRZEMYSŁU DJAMENTOWEGO

Prezes stowarzyszenia djamenciarzy, p. Lipszyc, wyjechał do Londynu, gdzie miał konferencję z ministrem południowo-afrykańskim przemysłu, Fourie. Przedyskutowano tam sytuację djamenciarstwa na całym świecie, iednocześnie postanowiono zorganizować konferencję międzynarodową państw zainteresowanych. Jak wiadomo, w przemyśle djamenciarskim pracuje bardzo duża liczba polskich obywateli i prezes stowarzyszenia djamenciarzy p. Lipszyc jest również z pochodzenia Polakiem. Konferencja ta miała na celu zapobieżenie kryzysowi, który w sposób zastraszający dał się we znaki djamenciarstwu.

— KONTYNGENTY NA PRZEWÓZ KUKURYDZY

W dniu 21 b. m. odbędzie się zwykłe tygodniowe posiedzenie centralnej komisji przywozowej, na którem nastąpi przydział kontyngentów na przywóz z zagranicy szeregu towarów. Kontyngenty te dotyczą głównie przywozu kukurydzy rumuńskiej, sprowadzanej przez młyny dla celów przemiałowych.

— WĘGIEL POLSKI DO CZECHOSŁOWACJI

Komisja dewizowa w Pradze zezwoliła na dowóz w bieżącym miesiącu z Polski 30.000 ton węgla. Taka sama ilość ma być wyznaczona i na sierpień. Ilość ta jest połową umownego kontyngentu dowozu węgla polskiego, który wynosi 60.000 ton miesięcznie.

— BILANS HANDLOWY CZECHOSŁOWACJI

Bilans handlowy Czechosłowacji za czerwiec b. r. zamyka się niedoborem w kwocie 38,6 miljonów koron. Wartość przywozu wynosi 638,4 milj. koron (w maju — 632,2 milj.), wartość wywozu 599,8 miljonów (w maju 637,8 milj.). Za pierwsze półrocze bieżącego roku wynosi ogólna wartość przywozu 3.956 milj. koron, t. j. o 1.590 milj. mniej, niż w roku ub. (28,66 proc.); ogólna wartość wywozu wynosi 3.731 miljonów koron, czyli o 2.653 milj. kor. (41,1 proc.). Niedobór bilansu za pierwsze półrocze czyni 225 miljonów koron, gdy w tym samym czasie roku ub bilans był dodatni w kwocie 837 milj. koron. Ogólny obrót czyni w roku bieżącym 7.687 milj. koron, w r. ub. — 11.531 milj. koron.

— TRANSPORT POLSKIEGO RYŻU DLA STAMBUŁU

W tych dniach opuścił port gdyński motorowiec szwedzki „Nordland“, utrzymujący regularną komunikację pomiędzy Gdynią a portami Bliskiego Wschodu. „Nordland“ wiezie transport ryżu łuszczonego. Ładunek ten, pochodzący z łuszczarni gdyńskiej, liczy 222 tony ryżu i jest przeznaczony dla Stambułu.

— SPRAWA KONTYNGOWANIA IMPORTU DO FRANCJI

Izba Deputowanych obradowała w ostatnim dniu przed zamknięciem sesji na ferje letnie, m. in. nad wnioskiem socjalisty Marxueta, dotyczącym kontyngentowania wymiany towarowej Francji z zagranicą. Minister Durand oświadczył, iż sprawę tę należy gruntownie przestudjować. System kontyngentowania może być uważany tylko jako środek przejściowy. Dalej minister zapewnia, że będzie bardzo ostrożny w kwestji kontyngentowania nowych artykułów. Jedynie w wypadkach wyjątkowo, nie dających się ominąć, minister ucieknie się do tego systemu, Francja zaangażowana jest w polityce zbliżenia z innemi państwami, mianowicie z W. Brytanją. Fakt ten nakazuje wielką ostrożność.

Interpelacja odesłana została do komisji.

— OGRANICZENIE PRACY CUDZOZIEMCÓW WE FRANCJI

Senat francuski zatwierdził ustawę, ograniczającą zatrudnienie cudzoziemców we Francji. Jednocześnie niektóre przepisy tej ustawy, uchwalone przez Izbę Deputowanych, zostały złagodzone, niektóre zaś obostrzone.

M. in. zmniejszono ilość przedsiębiorstw, w których liczba cudzoziemców stanowić może conajwyżej 5 proc. ogólnej liczby zatrudnionych. Natomiast zniesiono przywilej swobodnego zarobkowania we Francji wygnańcom politycznym, b. kombatantom państw sprzymierzonych, rodzinom których dzieci urodziły się we Francji, oraz ofiarom wypadków przy pracy.

Jakkolwiek ustawa ta nie weszła jeszcze w życie, skutki jej uchwalenia dają się już odczuwać przez robotników polskich. Mianowicie w wielkiej fabryce wagonów w Lunneville zwolniono wszystkich zatrudnionych tam Polaków wraz z rodzinami.

SZACHY

ZADANIA: Trzy dwóchodówki.

Nr. 256. H. Forsberg, Szwecja. (Oryg.)

Nr. 257. G. Cristoffanini, Italia. (Oryg.)

Nr. 258. M. Otto, Niemcy. (Oryg.)

PARTJA

Białe: Spielman **Czarne: Pirc**

grana na turnieju w Sliaczu 1932 r.

1. d4 d5 2. Sf3 Sf6 3. c4 c6 4. e3 (lepsze, niż 4. Sc3, poczem czarne, grając dc otrzymują doskonałą grę) **e6 5. Sc3 Sbd7 6. Gd3 dc 7. Gc4 b5 8. Gd3 a6 9. e4 b4** (warjant Merański, który występuje po 9. — c5 10. e5 cd 11. Sb5! itd., daje równą grę)**10. Se2 c5 11. e5** (oczywiście nie dc Sc5 i białe przegrywają piona) **Sd5 12. 0-0 Gb7 13. Gg5 Hb6** (lepsze, niż Ge7, ze względu na słabość punktu d6 po wymianie gońców) **14. Wc1 h6 15. Gh4 g5!** (Bardzo dobrze zagrane) **16. Gg3 Wg8 17. Sd2 h5 18. f3 cd?** (błąd, należało grać h4) **19. Sc4 Ha7 20. Gf2 Se3?** (ten drugi błąd przegrywa partję, którą ratowało jeszcze posunięcie Gc5) **21. Ge3 de 22. Ge4 Wd8 23. Sd6+ Gd6 24. Hd6 g4 25. Wc7! gf 26. Wb7 Wg2+ 27. Kh1 fe 28. We1! Wf2 29. Wa7 Wf1+ 30. Kg2** (Białe poddały się. Po We1 nastąpiłoby Gc6 Wg1+ Kh3 Wg7 Gd7+ i t. d.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ

Nr. 249 (H. Forsberg) 1. g7! Ciekawe zadanie z dorabianiem figur.

Nr. 250 (C. Gavrilov) 1. Wb7! W obronie przed groźbą przesłaniania czarne linję białego hetmana. Na d4 występuje więc pięciokrotny węzeł czarnych przesłon. Konstrukcja bez zarzutu. Niestety, antycypowane: W. Pimenoff („die Schwalbe" 1931). Pozycja identyczna z b. gońcem na h7.

Dobre rozwiązania nadesłali pp.: Wilczyński (również Nr. Nr. 253 — 5), Domański, Klepfisz, Elper, Fux, Wolański, Salzman, Tytor, Cywiński, Dzielewski i Drykier.

Ostatnią premję z poprzedniego konkursu zdobył p. **Sczaniecki, Nawra.** Nagrodę wysłaliśmy !... otrzymaliśmy zwrot z powodu niemożliwości doręczenia. Prosimy o dokładniejszy adres, lub ew. wskazówki!

Z POLSKIEGO ŚWIATKA SZACHOWEGO.

Warszawski Klub Szachistów. Z prawdziwem zadowoleniem notujemy, iż powstała w Warszawie grupa szachistów, której celem jest urzeczywistnienie założenia prawdziwego klubu szachowego w Warszawie. W myśl projektu, którym zainteresują się niewątpliwie najszersze rzesze szachistów warszawskich, klub ma stanowić placówkę, poświęconą wyłącznie szachom. Pokonanie trudności natury materjalnej da się przeprowadzić w drodze zastosowania zwyczajów zagranicznych: w pierwszych miesiącach swego istnienia klub będzie się mieścił w jakiejś kawiarni (Nb. odpowiedni lokal został już podobno, odnaleziony), co znakomicie ułatwi przetrwanie okresu organizacyjnego.

Warszawa ocknie się więc ze swej dziesięcioletniej śpiączki!

Mistrzostwo Łodzi zdobył Appel 10 z 11. Na dalszych miejscach: Regedziński 9, Kolski 7, inż. Kahane 6 i półł, A. Frydman 6, Szpiro 5 i pół, Hirszbein 5 i t. d.

Delegatem Polski na zjeździe FIDE będzie z ramienia Polskiego Związku Szachowego dr. S. Tartakower.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Rozpoczął się turniej w Bernie z udziałem m. in. Alechina, Bogolubowa, Flohra i Bernsteina (!).

Radjo

KONCERT SYMFONICZNY

W piątek 22 b. m. o godz. 20 nadany zostanie ze studja Polskiego Radja w Warszawie koncert orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga. W programie uwertura Romana Statkowskiego do opery „Marja", symfonja Es-dur Mozarta, będąca jednem z najklasyczniejszych dzieł Mistrza, poemat symfoniczny Liszta „Mazepa", osnuty na tle poematu lorda Byrona i „Kaprys hiszpański" Rimskiego-Korsakowa. Znakomita pianistka p. Marja Wiłkomirska odegra z towarzyszeniem orkiestry fantazyjnie karnawałową Burleskę Ryszarda Straussa.

O SZARŻY KRECHOWIECKIEJ

Dnia 22 b. m. o godz. 18, mjr Antoni Bogusławski w odczycie p. t. „Krechowce", przypomni radjosłuchaczom pamiętną szarżę I pułku Ułanów Krechowieckich, w której brał udział.

PIĄTEK
22 lipca.

12.45 — Płyty. **13.35** — Płyty. **15.10** — Płyty. **16.40** — „Złotodajna gąsiennica" — p. H. Wolska. **17.00** — Muzyka lekka ze Lwowa. **18.00** — „Krechowce" p. A. Bogusławski. **18.20** — Muzyka lekka. **19.35** — Pras. Dz. Radj. **19.45** Przegląd rolniczej prasy zagr. **20.00** — Koncert symfoniczny ze studja. Wyk. Ork. Filharm. Warsz. pod dyr. G. Fitelberga i M. Wiłkomirska (fort.) **20.45**—Feljeton aktualny **21.00** — D. c. koncertu. **22.00** — Muzyka taneczna. **22.40**—Sport. **22.50** — „Białe fartuszki" komedja muzyczna Krumłowskiego, w wykonaniu zespołu artystów teatru Żoliborskiego im. Stef. Żeromskiego, pod kier. p. Ireny Solskiej.

Program dzisiejszy podaliśmy w Nr. 195 z dn. 16 b. m.

GIEŁDA WARSZAWSKA

NOTOWANIA URZĘDOWE z dn. 19.7

WALUTY

Dolary 8.87, Holandja 359.70, Belgja 123.90, Szwajcarja 173.90, Londyn 31.80 — , 31.75, N.Jork 8.923, Paryż 34.99, Praga 26.41, Sztokholm 161.50, Oslo 160,

W obrotach prywatnych płacono za 1 rubla złotego 4.72½ zł.

PAPIERY PROCENTOWE

3% Poż. Prem. Bud. 36 — 35,85 — 36. 4% Poż. Inw. 94,50. 4% Poż. Dol. 47,60 — 47,50 — 47,60. 8% L. Z. B-ku Roln. 94. 8% L. Z. B-ku G. K. 94. 7% L. Z. B-ku Roln. 83,25. 7% L. Z. B-ku G. K. 83,25. 8% Obl. B-ku G. K. Bud. 93. 7% Poż. Stab. 47,25 — 47,75 — 47. 5% L. Z. m. Warszawy zł. 47,25 — 47. 4½% L. Z. m. Warszawy zł. 45,75. 4½% L. Z. zł. 35. 8% Miejskie zł. 55,50 — 55,25 — 56. 8% L. Z. m. Częstochowy 50,25. 10% L. Z. m. Siedlec 50,75. 8% L. Z. m. Kalisza 52. 10% L. Z. m. Lublina 55,25.

AKCJE

Bank Polski 71,50 — 72.

Rynki zbożowe i towarowe

ZIEMIOPŁODY

WARSZAWA, 18.7. Na zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie obrót ogólny wynosił 546.5 t, w tem żyta 165 t. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto 20.00—20.50, pszenica jednolita 25.00 — 25.50, pszenica zbierana 24.00—24.50, owies zbierany 22.00 — 23.00, owies jednol. 24.50—25.00, jęczmień na kaszę 19.50—20.00, jęczmień browarowy —.———.—, groch polny jadalny 30.00 — 33.00, groch Victoria 30—34.00, rzepak zimowy —.———.—, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki ———, koniczyna czerwona bez kanianki o czystości do 97% ———, koniczyna biała surowa ———, koniczyna biała bez kanianki o czystości do 97% ———, mąka pszenna luksusowa 43.—48 4/0 38—43, żytnia pytlowa 35.00—37.00, sitkowa 29-30.0, razowa 29-30.0, otręby pszenne szale 14.00—15.00, średnie 13.00—13.50, żytnie 13.00—13.50, kuchy lniane 21.00-22.00, rzep. 17.50-18.00, słonecznikowe 40—44% 18.0-18.5, peluszka —.———.—, seradela podwójnie czyszczona ———, łubin niebieski 15.0—16.0, łubin żółty 21—23, wyka 25.00—26.00, siemię lniane bazis 90% 38.0—40. Usposobienie spokojne.

POZNAŃ, 18.7. Żyto 20.00 — 20.50, pszenica 21.00—22.00, jęczmień zimowy 16.50—17.50, 68 kg. —.———.—, owies 19.50—20.00,— owies nadający się do siewu —.— mąka żytnia 65% 33.25—34.25, pszenna 65% 34.00—36.00, otręby żytnie 11.25—11.50, pszenne 9.50—10.50, pszenne grube 10,50—11.50, rzepak 25.00—26.00, gorczyca ———, wyka letnia —.———.—, peluszka ———, groch Victoria ———, Folgera ———, łubin nieb. 11.00—12.00, żółty 15.00—16.00. słoma żytnia i pszenna luzem 2.75—3.00, prasowana 3.25—3.50, owsiana i jęczmienna luzem 3.75—3.00, prasowana 3.25—3.50, siano nowe zwykłe luzem 5.00—5.25, prasowane 5.50—6.00, nadnoteckie nowe luzem 5.25—6.00, prasowane 6.25—6.75. Ogólne usposobienie spokojne.

LUBLIN, 18.7. Żyto dw. 20.00—20.50, zbiórkowe 20,——, pszenica dw. 23.50—24.00, zbiórkowa 23.00—23.50, jęczmień na kaszę 20.00——.—, owies jednolity 22.00—22.50, zbierany 20.50—21.00, mąka żytnia typowa 33.—34, razowa 24—25, pszenna 40% 38.00—39.00, pszenna 65% 35.00—36.00, otręby żytnie 9-9.5, pszenne gr. 10.5—11, miałkie 10—10.5, bobik —, wyka ———, peluszka ———, groch Wiktorja ———, polny ———, łubin niebieski 14—15, seradela ———, koniczyna czerw. gwarant. 96% czystości 50———, biała ———, tymoteusz oczyszczony —— gryka ——.——, słód gwarantowany 50. Podaż zboża mała. Tendencja słaba.

MIĘSO

WARSZAWA, 18.7. Na targowisku dla trzody chlewnej, targ ożywiony, tendencja utrzymana.

Spęd: bydła razem 745 sztuk, pozostało 256 cieląt 159, pozostało —, świń 823 pozostało 2.

Płacono za 100 kg. żywej wagi woły 75—80 zł. krowy, 65—70 zł., cielęta 80—85 zł., świnie 125—135 zł.

Płacono za 1 kg. mięsa loco hale hurtu. Mięso uboju warszawskiego: wołowina zady I gat. 1.25—1.40 II gat. 1.10—1.20 przody koszerne I gat. 1.50—1.65 II gat. 1.30—1.45 III gat. ——.— cielęcina zady I gat. 1.70—1.80, II gat. ——.——, —, przody koszerne I gat. 1.50—1.60 II gat. ——.——— wieprzowina I gat. ——.——II gat. 1.45—1.55, III gat. 1.30—14.0,

Mięso przywozowe: wołowina zady I gat. 1.10—1 20 II gat. 0.90—1.00, przody koszerne I gat. 0.80—0.90, II gat, —.——.—, cielęcina zady I gat. 1.40—1.50, II gat. 1.20—1.30, przody koszerne I gat. 1.10—1.20, II gat. 0.90—1.00 wieprzowina słoninowa II gat. 1.3)—1.40.

Biuletyn meteorologiczny

Dziś w Warszawie o godz. 10: ciśnienie 747,1, temp. 18.6, wilgotność w %% 70, stan nieba chmurno.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 20.VII r. b.: Zachmurzenie zmienne, naogół duże z przelotnemi gdzieniegdzie deszczami. Temp. dniem 18 do 22. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Drobne ogłoszenia

Wyd.: POL. POWSZ. SP. WYD. Drukowano w „Drukarni Mazowieckiej". Szpitalna 1. Redaktor odpowiedzialny: ST. TELSZEWSKI